P

Cena numeru 2 zł.



GŁOS KALISKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV | NIEDZIELA 8 LUTEGO 1948 ROKU | Nr 38 (960)



W dniu 5 lutego 1948 r. upłynęła pierwsza rocznica wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej.

Wybory do Sejmu Ustawodawczego zakończone walnym, a co do rozmiarów druzgocącym zwycięstwem Bloku Stronnictw Demokratycznych otworzyły nowy okres, nacechowany niewątpliwą stabilizacją całego życia publicznego w Polsce.

Taka już jest logika historii, iż nowe czasy przełomu rodzą ludzi zakrojonych na miarę epoki, która ich wydała.

Wybrany przed rokiem Prezydent Rzeczypospolitej pierwszy obywatel Ludowej Polski jest nieodrodnym synem epoki rozwalania faszyzmu przez wolne narody, jest nieodrodnym synem ludu polskiego.

Droga Bolesława Bieruta od 4 dziesiątków lat jest jasno wytknięta, od lat młodzieńczych, gdy w 1905 r. za udział w pamiętnym strajku szkolnym został usunięty ze szkoły — do dni dzisiejszych, gdy nieomylną dłonią kieruje nawą państwową w trudnym okresie odbudowy gospodarczej kraju.

Jest symbolem naszych czasów fakt, iż Prezydentem Rzeczypospolitej jest człowiek chłopskiego pochodzenia, pracownik drukarski, który tę niezwykłą drogę życiową przeszedł w nieustannej walce i pracy w służbie dla narodu.

W Prezydencie swym naród Polski widzi konsekwentnego bojownika o wyzwolenie społeczne, prześladowanego przez sanacyjno-ozonową dyktaturę.

W Prezydencie swym widzi naród polski kierownika ruchu oporu z czasów konspiracji, inicjatora zjednoczenia wszystkich żywych i twórczych sił do walki przeciwko najeźdźcy, jednego z organizatorów Krajowej Rady Narodowej, człowieka, który wysoko i godnie niósł sztandar walki o wyzwolenie w straszliwej próbie dziejowej, w czasie ostatniej wojny.

Stąd w historii najnowszej Polski imię Bolesława Bieruta w umysłach milionów ludzi w Polsce i nie tylko w Polsce jest symbolem odrodzenia narodowego i tych wielkich przeznaczeń, ku którym naród polski idzie śmiało w przyszłość.

W natchnionym orędziu wydanym 5 lutego 1947 r. bezpośrednio po decyzji Sejmu Ustawodawczego, reprezentującego wolę narodu, Prezydent Bierut wezwał naród do wzmożenia wysiłku w kierunku pracy.

„MUSIMY WYPRODUKOWAĆ WIĘCEJ TOWARÓW, WYDOBYĆ WIĘCEJ WĘGLA, OBSIAĆ WIĘCEJ ZIEMI. KOLEJE MUSZĄ PRZEWIEŹĆ WIĘCEJ TOWARÓW, PORTY ZWIĘKSZYĆ PRZEŁADUNEK.

MUSIMY OTWORZYĆ WIĘCEJ SZKÓŁ, DRUKOWAĆ WIĘCEJ KSIĄŻEK, DŹWIGAĆ Z GRUZÓW NOWE GMACHY, BUDOWAĆ JASNE MIESZKANIA DLA LUDZI PRACY".

Na to wezwanie odpowiadają w codziennym trudzie górnicy wypełniający normy, chłopi, zwiększający obszary zasiewów, kolejarze, nauczyciele, ludzie nauki i sztuki.

Odbudowa Warszawy, organizowanie bibliotek dla Ziem Odzyskanych, troska o wypełnienie planów przez zakłady pracy, zainteresowanie wysiłkami twórczości kulturalnej, wnikanie w sprawne działanie ogniw skomplikowanego aparatu państwowego, — to tylko przykłady niezwykle szerokiej skali bezpośredniej i codziennej działalności Prezydenta Rzeczypospolitej.

Rytm pracy całego narodu towarzyszy wysiłkom Prezydenta zgodnie ze słowami Jego zeszłorocznego orędzia:

„NIE MA INNEJ DROGI WIODĄCEJ DO SZCZĘŚCIA NARODU I POMYŚLNOŚCI POLSKI",

WYBORY A LA USA

przygotowuje de Gasperi we Włoszech

Rozwiązanie demokratycznych organizacji partyzanckich | pełne poparcie dla neofaszystów

RZYM PAP. — Zgodnie z oświadczeniem ministra spraw wewnętrznych Włoch, Scelby, projekt dekretu o rozwiązaniu formacji wojskowych rozciąga się również na takie organizacje, jak **związek partyzantów włoskich i związek weteranów wojny.** Scelba oświadczył, że projekt przewiduje dla kierowników organizacji wojskowych, stawiających sobie cele polityczne, **kary więzienia od 2 do 10 lat. Członkowie zaś tych organizacji będą karani więzieniem od 2 do 3 lat.**

Prasa demokratyczna ocenia nowy projekt rządowy, jako **antykonstytucyjny.** Narusza on bowiem zagwarantowaną przez konstytucję wolność stowarzyszeń. Dziennik „Unita" wskazuje, że umożliwia on **dowolne prowokacje wobec partyzanckich i innych demokratycznych organizacji. Zmierza on również do zaostrzenia atmosfery przedwyborczej.**

Jak donoszą dzienniki, głównodowodzący brygad partyzanckich im. Garibaldiego, Luigi Longo, wysłał do prezydenta Włoch depeszę, protestującą przeciw zamierzonemu dekretowi. Równocześnie Longo zaproponował wszystkim b. dowódcom brygad **zebranie się w Rzymie lub Mediolanie celem omówienia zamierzeń rządu de Gasperi'ego.**

Dziennik „Republica" zamieścił wywiad z Togliattim, który ocenia omawiany projekt, jako przedwyborczy **manewr premiera de Gasperi i partii chrześcijańsko-demokratycznej.** Togliatti porównał w wywiadzie taktykę obraną przez de Gasperi'ego z taktyką stosowaną w ciągu 20 lat przez rząd faszystowski. „De Gasperi — powiedział Togliatti — **prześladuje organizacje demokratyczne, odmawiając równocześnie rozwiązania organizacji neofaszystowskich".**

RZYM PAP. — Komisja czterech mocarstw obradująca w Rzymie, ustaliła ostatecznie sposób i termin przekazania państwom sojuszniczym włoskich okrętów wojennych na mocy traktatu pokojowego. Decyzje komisji zostaną opublikowane w poniedziałek. Francja ma otrzymać natychmiast przyznane jej jednostki następnie przejmą okręty włoskie Związek Radziecki, Grecja, Jugosławia i Albania. Należy przypomnieć, że Wielka Brytania i Stany Zjednoczone zrezygnowały z należnych im części floty włoskiej.

Bradley zastąpił Eisenhowera

NOWY JORK PAP. — W dniu wczorajszym gen. Eisenhower przekazał funkcje szefa sztabu armii amerykańskiej gen. Omarowi Bradleyowi.

W piątek w związku z ustąpieniem gen. Eisenhowera, odbył się w klubie dziennikarzy w Waszyngtonie wieczór pożegnalny, na którym generał przedstawił swego następcę. Po wygłoszeniu okolicznościowej mowy, gen. Einsenhower odpowiedział na szereg pytań dzinnikarzy. M. in. stwierdził on, iż **żadne państwo na świecie nie jest zdolne do podjęcia wysiłku nowej wojny.** Jednocześnie mówca przestrzegł przed „drobnostkami", które mogą wywołać niedorzeczną wojnę, na podobieństwo wielkiego pożaru, powstałego z iskry.

Sukcesy Markosa na Krecie

Działania wojenne w Grecji przybierają na sile

RZYM PAP. Radio Wolnej Grecji komunikuje, że oddziały armii demokratycznej odniosły w ostatnich dniach szereg poważnych sukcesów **w walkach na Krecie.** Podkreśla się przede wszystkim, że działania wojskowe na tej wyspie przybierają z każdym dniem na sile.

Oddział powstańczy zajął miasto Pirgos, będące siedzibą okręgu sądu, oraz batalionu żandarmerii. Do szczególnie silnych walk doszło w rejonie Kanei.

WASZYNGTON (PAP) — Dowództwo armii amerykańskiej zakomunikowało w piątek o mianowaniu gen. Jamesa van Fleeta na stanowisko szefa amerykańskiej misji wojskowej w Grecji na miejsce gen. Williama Liveseya. Nie podano, kiedy van Fleet obejmie nowe stanowisko, jednakże przypuszcza się, że nastąpi to wkrótce.

RZYM PAP. — Jak donoszą z Aten oddział armii gen. Markosa zajął miejscowość Pyli, położoną na zboczach Parnasu w odległości 50 klm. od Aten. Oddziały wojsk ateńskich bezskutecznie usiłowały odzyskać utracone pozycje.

Mała wojna graniczna

między Hindustanem i Pakistanem

NOWY JORK (PAP) — Według doniesienia Associated Press z New Delhi, premier Indii, Pandit Nehru oświadczył w parlamencie, że *uzbrojone oddziały policji pakistańskiej wtargnęły na terytorium Indii w prowincji Assam, zajmując 60 kilometrów terenu. Na zajętym przez Pakistańczyków terenie znajduje się rezerwat leśny i kopalnia minerałów.*

Nehru oświadczył, że rząd jego nie otrzymał żadnej dotychczas odpowiedzi na protest, skierowany do Pakistanu. Premier Indii zapowiedział, że w takiej sytuacji reprezentowany przezeń rząd będzie musiał się *zastanowić nad inną formą akcji.*

Nehru podkreślił, że nie jest to pierwszy wypadek naruszenia granicy między obu dominiami i wyliczył inne zajścia jakie miały miejsce na pograniczu Bengalu i Assamu oraz Radżputana i Pendżabu. Dotychczasowe zajścia były powodowane przede wszystkim przez różne koczownicze szczepy, grasujące na terenie Pakistanu. Szczepy te nie są jednakże należycie kontrolowane przez władze Pakistanu.

W końcu premier zapowiedział, że Indie rozważają sprawę ochrony swych granic w sposób najbardziej skuteczny.

Proces Forstera

27 lutego r.b.

WARSZAWA PAP. — Proces b. gauleitera Forstera rozpocznie się w dniu 27 lutego 48 r. w sali „Polonia" w Gdańsku—Wrzeszczu.

Rozprawie przed Najwyższym Trybunałem Narodowym przewodniczyć będzie sędzia sądu najwyższego Rybczyński.

Wybory w Irlandii

ŁONDYN PAP. — Wybory do parlamentu irlandzkiego przyniosły porażkę obecnemu premierowi de Valera, którego partia — Fianna Fail — nie zachowała posiadanej dotychczas bezwzględnej większości mandatów. Partia de Valery straciła 9 mandatów, zdobywając 67 wobec 81 uzyskanych przez poprzednio partię.

Ostatnie zdjęcie Mahatmy Gandhiego

przed zamachem na jego życie



WARSZAWA PAP. — W odpowiedzi na kondolencje, przesłane przez ministra Modzelewskiego w związku ze śmiercią Mahatmy Gandhiego do ministra spraw zagranicznych Hindustanu Pandit Nehru, nadeszła z Delhi depesza następującej treści:

„Jego Ekscelencja Pan Zygmunt Modzelewski — Minister Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa.

W imieniu rządu i ludów Hindustanu przesyłam Waszej Ekscelencji najszczersze podziękowania za wyrazy współczucia, przekazane z okazji niepowetowanej straty, którą poniosły przez śmierć Mahatmy Gandhiego nie tylko Indie, ale cały świat.

(—) Jawa Harlal Nehru Minister Spraw Zagranicznych Hindustanu.

Na widowni międzynarodowej

Odpowiedni sprzymierzeniec



RZĄD SCHUMANA-BLUMA otworzył granicę francusko-hiszpańską dla komunikacji i obrotów towarowych. Po francuskiej wizycie w Madrycie, przedstawiciel gen. Franco prowadzi ożywione rozmowy w Paryżu mające na celu dalsze zbliżenie polityczne.

DEPARTAMENT STANU USA stoi za kulisami tych rozmów franco-francistowskich. Jak bowiem donosi korespondent waszyngtoński „Daily Express", rząd Stanów Zjednoczonych powziął decyzję „niezwłocznej poprawy stosunków z rządem gen. Franco. Korespondent twierdzi, że postanowieniem rządu USA Hiszpania frankistowska już w najbliższym czasie zostanie oficjalnie włączona do rzędu państw objętych planem Marshalla.

WBREW POZOROM w tej szaleńczej polityce jest swoista logika. Jeśli polityka USA zmierza do przekształcenia Niemiec Zachodnich w amerykańską bazę wojenną i w żandarma wobec buntujących się przeciw dyktandu amerykańskiemu narodów Europy, to nie do pogardzenia dla tej roli jest i francistowska Hiszpania. Bierze się w ten sposób w dwa ognie lud Francji, flankuje lud włoski! W dodatku Franco zobowiązał się już wobec imperialistów amerykańskich do udzielenia terytorium hiszpańskiego na bazy dla lotnictwa amerykańskiego.

UCHWAŁA ONZ, coprawda postawiła reżim hiszpańskiego dyktatora faszystowskiego generała Franco pod bojkotem Narodów. Uchwała nakazywała zerwnie wszelkich stosunków dyplomatycznych i gospodarczych z fracistowską Hiszpanią. Była to rzecz zrozumiała, gdyż Franco narzucony został narodowi hiszpańskiemu przez Hitlera i Mussoliniego.

PO ZWYCIĘSTWIE nad faszyzmem niemieckim i włoskim w poczuciu sprawiedliwości wydawało się narodom, że wybija ostatnia godzina i dla Franco.

GIEŁDZIARZE Z WALL-STREET i londyńskiej City spoglądają jednak na te sprawy inaczej. Dla nich Franco jest w tych czasach, kiedy pod naporem ludów kruszy się stary porządek kapitalistyczny, belką — może spróchniałą, — ale która temu porządkowi może się jeszcze przysłużyć.

DLATEGO FRANCO JEST W ŁASKACH u tych panów. **Dlatego traktują jak świstek papieru uchwałę Generalnego Zgromadzenia Organizacji Narodów Zjednoczonych** i depczą swoje własne zabowiązania międzynarodowe.

NIE JEST TO JEDNAK OZNAKĄ SIŁY, jeno słabości. „Co złe — to w gruzy się rozleci".

***

W oczach Anglików

NIEZBYT PRZYCHYLNY POLSCE angielski dziennik liberalny „Manchester Guardian" zamieszcza artykuł swego moskiewskiego korespondenta Aleksandra Wertha na temat zawartego ostatnio układu polsko-radzieckiego.

Artykuł stwierdza doniosłe znaczenie układu, podkreślając, że „traktat ten jest oznaką konsolidacji gospodarczej i politycznej stosunków pomiędzy ZSRR a Polską. Rząd radziecki zapewnił stronę polską, iż solidaryzuje się w pełni z jej stanowiskiem w sprawie granicy polsko-niemieckiej. Stwierdzono również identyczność poglądów obu stron na sytuację miedzynarodową".

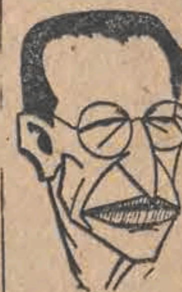
Gazeta podkreśla również fakt, że w rokowaniach brał osobiście udział generalissimus Stalin i że szef radzieckiego Zarządu Wojskowego w Niemczech marszałek Sokołowski przybył w czasie rokowań polsko-radzieckich do Moskwy.

„**MARSZAŁEK SOKOŁOWSKI** — informuje gazeta angielska — omówił z delegacją polską szereg kwestii a między innymi sprawę udziału Polski w tegorocznych reparacjach z sowieckiej strefy okupacyjnej w Niemczech". Po przytoczeniu cyfr dotyczących kredytów przyznanych Polsce przez ZSRR oraz najważniejszych pozycji przewidzianej wymiany towarowej, „Manchester Guardian" stwierdza:

POLITYCZNE ZNACZENIE TEJ UMOWY JEST OCZYWISTE. OZNACZA ona, że ZSRR i Europa uniezależniają się coraz bardziej od importu maszyn i urządzeń produkcyjnych z USA.

„Machester Guardian", przeprowadzając porównanie pomiędzy umowami zawartymi przez ZSRR z Polską i Czechosłowacją, a obiecankami amerykańskimi dla państw zachodnio-europejskich, mimowoli wyrywa się wyrzut pod adresem „Amerykanów, którzy nęcąc obietnicami pomocy, przygotowują warunki polityczne proponowanej tranzakcji", to jest za nędzne dolary żądają wyzbycia się suwerenności od narodu, który dał się uwikłać w sieć olbrzymiego, żądnego krwi pająka jakim jest kapitał USA.

„Na zasadzie równości"...



MIĘDZY WŁOCHAMI I STANAMI ZJEDNOCZONYMI podpisany został w tych dniach układ o „przyjaźni, handlu i żegludze".

DEPARTAMENT STANU USA opracował ten układ. Rząd Gasperi'ego podpisał.

„Tempo" — oficjalny organ rządu włoskiego przyznaje, że nazwa układu „o przyjaźni, handlu i żegludze" nie wyraża jego treści. W istocie wprzęga on Włochy do celów wojennych imperializmu amerykańskiego. Już ten jeden fakt oznacza, że traktat ten godzi w interes najistotniejszy narodu włoskiego, jakim jest dlań zachowanie pokoju. Traktat włosko-amerykański wychodzi z założenia tak zwanych „równych możliwości". Przewiduje, że obywatele obu państw mają **prawo nieskrępowanego wjazdu i zamieszkiwania na terytorium drugiego państwa, rozwijania tam wszelkiej działalności o chrakterze handlowym, przemysłowym, finansowym, nabywania ruchomości i nieruchomości, potrzebnych do wykonywania tej działalności, prowadzenia BADAŃ GEOLOGICZNYCH, EKSPLOATOWANIA BOGACTW NATURALNYCH I GOSPODARCZYCH BEZ OGRANICZEŃ OSIĄGNIĘTYMI DOCHODAMI.**

TAK JEST NA PAPIERZE. W rzeczywistości Włochów nie stać na to, aby robić inwestycje swoich kapitałów w Ameryce, bo nie mają nawet dość środków, aby kupić dla siebie zboże chlebowe w Ameryce i muszą się na ten cel zapożyczać.

JEDYNIE AMERYKANIE będą więc wyciągać korzyści z tego układu, oddającego na okres 10 lat Włochy w niewolę „grubych ryb" z Wall-Street.

ALE, NIEPRAWDAŻ, któż w USA może być winien temu, że Włochom brak paru głupich miliardów dolarów, aby rozpocząć, dajmy na to, eksploatację terenów naftowych w Kalifornii? lub wykupić fabryki i banki z rąk Duponta, Morgana lub Rockefellera? Nieprawdaż? Czyż godzi się wyrzucać wilkowi, że ma ostre kły i pazury, a owcy, że jest ich pozbawiona?

PRZECIEŻ ZASADA „RÓWNYCH MOŻLIWOŚCI" jest skrupulatnie zapisana w układzie!

KOMENTUJĄC UKŁAD Z AMERYKĄ, demokratyczna opinia włoska dochodzi do wniosku, że pozwoli on Stanom Zjednoczonym podporządkować sobie całkowicie Włochy pod względem gospodarczym i politycznym. Uważa ona, że chrześcijańsko-demokratyczny rząd de Gasperi'ego, czerpiący swe natchnienie od proamerykańskiego Watykanu, zaprzedał Włochy amerykańskim miliarderom. Dla ludu włoskiego oznaczać to będzie jeszcze większą nędzę i bezrobocie.

Kto jest autorem?



BEVIN, wygłaszając w Izbie Gmin przemówienie, w którym wyłożył swój plan stworzenia „Unii państw zachodnio-europejskich" nie był zbyt oryginalny. Angielska opinia demokratyczna odrazu wskazała, że projekt Bevina jest skopiowany dosłownie z odpowiednich projektów Churchilla.

OSTATNIO znany angielski publicysta demokratyczny Frank Pitcairn zwrócił uwagę **właściwym autorem projektów p. Bevina jest nie kto inny tylko... osławiony przywódca faszystów angielskich LORD MOSLEY.**

PRZEMÓWIENIE, które wygłosił Bevin w Izbie Gmin — pisze Frank Pitcairn — jest w niektórych swych fragmentach niemal dosłownym powtórzeniem oświadczenia Mosley'a w Londynie w dniu 28 listopada ub. roku. Pierwszym naszym celem — powiedział wtedy Mosley — jest stworzenie Unii tych wszystkich zachodnich państw europejskich, które będą chciały do niej przystąpić".

GDY CHURCHILL rok temu jeszcze wystąpił z projektem utworzenia „Komitetu dla Spraw Unii Europejskiej" organ Partii Pracy, organ Attlee i Bevina zarzucał wówczas Churchillowi, że jego projekt jest wymierzony przeciwko ZSRR. Premier Attlee wówczas głosił z naciskiem, że rząd brytyjski nie uznaje polityki tworzenia wzajemnie zwalczających się grup państw wschodniej, zachodniej, czy też centralnej Europy.

MINĄŁ ROK. Attlee i Bevin pod magicznym wpływem władców dolara dokonali sal to mortale. Dziś bez żenady głoszą koncepcje podżegacza wojennego Nr 1 Churchilla i faszysty Mosley'a, które rok temu odrzucili.

Zaiste — martwi szybko jadą.

Dolary nie pomagaia



PRAWDA RZECZYWISTOŚCI est zbyt dobitna, aby nawet załamana propaganda Czang-Kai-Szeka mogła ją zupełnie negować Po ostatnich klęskach wojsk Kuomintangu rzecznik ministertwa obrony narodowej Czang-Kai-Szeka generał Tsen-Kwang podał do wiadomości na konferencji prasowej, że straty materialne rządu Czang-Kai-Szeka w sprzęcie wojennym i przemysłowym poniesione wskutek ofensywy Armii Ludowej sięgają 10 miliardów dolarów. Straty osobowe wojsk Kuomingtangu rzecznik Czang-Kai-Szeka ocenia na 500 tysięcy żołnierzy.

RADIO ARMII LUDOWEJ CHIN stwierdza, że faktyczne straty wyniosły w omawianym okresie 760 tysięcy w tym 280 tysięcy zabitych i 460 tysięcy w jeńcach. **Wojska ludowe wyzwoliły w omawianym okresie 190 tysięcy kilometrów kwadratowych terytorium o 37 milionach mieszkańców. Armia ludowa Chin kontroluje już terytorium o 2.390 tysiącach klm kw. z ludnością 168 milionów osób.**

AMERYKAŃSCY PRZYJACIELE Czang-Kai-Szeka myślą mu przyjść z pomocą, zastrzykując mu nową porcję dolarów. Inni trzeźwiejsi Amerykanie zaczynają pojmować, że Chiny Czang-Kai-Szeka to beczka bez dna.

JEDNO JEST FAKTEM, że słuszna sprawa, której broni Armia Ludowa Chin zwycięża.

Dolary tu nie pomogą.

Na marginesie

Rzeczy niewątpliwe

Poważny dziennik szwajcarski *„National-Zeitung"* opublikował w tych dniach obszerny artykuł w sprawie granicy polsko-niemieckiej. Autor, analizując szczegółowo argumenty strony polskiej i niemieckiej, dochodzi do wniosku, że *Polska ma całkowitą słuszność, żądając utrzymania obecnej linii granicznej.*

„National Zeitung" w dalszym ciągu artykułu stwierdza, że Polacy włożyli w zagospodarowanie Ziem Odzyskanych tyle pracy i środków, że już choćby z tego względu *nie może być mowy o jakichkolwiek próbach ponownego przyłączenia tych ziem do Niemiec.* Wyliczając główne sukcesy w rozbudowie przemysłu polskiego na Ziemiach Odzyskanych, dziennik szwajcarski podkreśla, że Polacy potrafili postawić produkcję przemysłową tych obszarów na takim poziomie, iż nawet najżyczliwsi ich przyjaciele byli tym zdumieni. Ważny jest również fakt — zaznacza „National Zeitung", że *produkcja przemysłowa nowych polskich obszarów odgrywa już poważną rolę w handlu międzynarodowym".*

Wszystko to co pisze cytowany dziennik szwajcarski, są to rzeczy dla nas znane — bezsporne. Kwestionować je — ze względów nie merytorycznych, lecz czysto politycznych — mogą jedynie albo rewizjoniści i militaryści niemieccy, albo też politycy typu pp. Marshalla i Bevina. Rzecz jasna, wszelkie ich „zastrzeżenia" nie mogą cofnąć ani na cal granicy naszej z Odry i Nysy, dobrze jest jednak, gdy poważne dzienniki europejskie dają, tak jak „National Zeitung", świadectwo prawdzie, rozpraszając sztuczne mgły nieporozumień, wytwarzanych tu i ówdzie przez ludzi o krótkiej pamięci i nieczystych intencjach. *B. D.*

LEONID SOŁOWIEW

PRZYGODY NASREDINA

PRZEKŁAD: ZOFII BEYLIN

14

Pierwszy rzucił kości rudy gracz, odrazu przymrużył oczy, gdyż bał się spojrzeć.

— Jedenaście! — wykrzyknęli wszyscy chórem. Chodża Nasredin zrozumiał, że jest stracony. Uratować go mogła tylko dwunastka.

— Jedenaście! Jedenaście! — powtarzał oszalały z radości rudy gracz. — Ty widzisz, — mam jedenaście! Tyś przegrał! Tyś przegrał!

Zamierając, Chodża Nasredin wziął kości i już chciał rzucić, ale nagle zatrzymał się.

— Odwróć no się tyłem! — powiedział do osła. — Umiałeś przegrać przy trzech oczkach, wygraj teraz przy jedenastu, gdyż natychmiast odprowadzę cię do garbarni.

Wziął do lewej ręki ogon osła i uderzył siebie tym ogonem w prawą rękę, w której zaciśnięte były kości.

Ogólny jęk wstrząsnął całą herbaciarnią, a sam właściciel chwycił się za serce i bez sił padł wyczerpany na podłogę.

Na kościach było dwanaście oczek.

Oczy rudego gracza wylazły z orbit i stały się jak gdyby szklane na bladej twarzy. Powoli wstał i wołając: „O, biada mi, biada!" wyszedł, zataczając się z herbaciarni.

Mówią, że od tego czasu nie widziano go więcej w mieście; uciekł do pustyni i tam straszny i obrośnięty długimi włosami brodził po piaskach wśród kłujących krzaków, powtarzając bez ustanku, „O, biada mi, biada!", póki wreszcie nie pożarły go szakale. Nikt zresztą go nie żałował, gdyż był to człowiek okrutny i niesprawiedliwy, który uczynił kiedyś dużo złego ogrywając ufnych prostaków.

A Chodża Nasredin włożył do torby wygrane bogactwo, objął osła, mocno pocałował go w wilgotny nos, i poczęstował go ciepłymi jeszcze plackami, czemu osioł zdziwił się niepomiernie, gdyż przed pięciu minutami otrzymał przecież od swego pana całkiem co innego.

ROZDZIAŁ VI.

Stosując się do mądrego prawidła, że dobrze jest trzymać się z daleka od ludzi, którzy wiedzą, gdzie leżą twoje pieniądze, Chodża Nasredin nie zatrzymał się w herbaciarni, a pojechał na plac rynkowy. Od czasu do czasu oglądał się, sprawdzając, czy ktoś go nie śledzi, gdyż twarze graczy oraz właściciela herbaciarni nie były ozdobione wyrazem cnotliwości.

Jechał z radością w sercu. Teraz będzie mógł sobie kupić każdą pracownię, nawet dwie lub trzy. „Kupię cztery pracownie: garncarską, siodlarską, krawiecką i szewcką, w każdej posadzę dwóch majstrów, a sam będę tylko odbierał pieniądze. Po dwóch latach wzbogacę się, kupię dom z wodotryskiem, w ogrodzie powieszę złote klatki ze śpiewającymi ptakami, będę miał dwie, albo nawet trzy żony i po trzech synów od każdej."

Pogrążył się całkowicie w rozkosznym potoku marzeń. Tymczasem osioł jego nie czując wędzidła skorzystał z zamyślenia swego pana i spotkawszy po drodze most, nie przeszedł, jakby to uczynił każdy inny osiołek, a skręcił w bok, a potem w biegu skoczył wprost przez aryk.

— A kiedy dzieci moje wyrosną, zwołam je i powiem im... — rozmyślał nadal Chodża Nasredin. — Ale dlaczego ja fruwam? Czy Allach postanowił zamienić mnie w anioła i dał mi skrzydła?

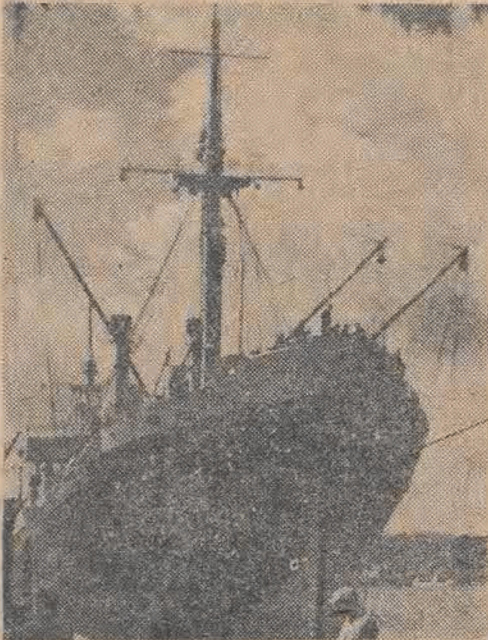


W tejże sekundzie iskry, które posypały mu się z oczu, przekonały Chodżę Nasredina o tem, że skrzydeł jeszcze nie ma. Wyleciawszy z siodła, upadł na drogę, dwa metry przed osłem.

(D. c. n.)

TYDZIEŃ W ILUSTRACJI

POD POLSKĄ BANDERĄ



Jeśli nazwisko — Waryński jest dziś znane np. w Rio de Janeiro czy Singapurze, jest to zasługą tego oto frachtowca na zdjęciu. Zowiąc się właśnie „Waryński" i pozostając w służbie naszego eksportu, transportu i importu morskiego popularyzuje on w portach świata zarówno banderę polskiej marynarki handlowej, jak i imię słynnego Proletariatczyka...

PRZYJEMNIEJ, POŻYTECZNIEJ I... TANIEJ



Gdy w St. Moritz toczą się zimowe walki olimpijskie, które poza znacznymi kosztami materialnymi i skandalami niczego dobrego naszej „sławie" sportowej nie przyniosły, w Zakopanem odbyły się licznie obesłane zawody narciarskie polskich organizacji młodzieżowych ZWM, OM. TUR, ZHP i „Wici". Przewaga pożytku tej krajowej olimpiady juniorów nad udziałem polskich sportowców w szwajcarskiej olimpiadzie w St. Moritz zdaje się nie ulegać żadnej wątpliwości...

DROGA DO KRYNICY — STOI OTWORE



Nielada wysiłków trzeba było, aby przekopać ten półkilometrowy tunel w skalistym terenie, ale za to o ileż kilometrów skróciło sie drogę na trasie Żegiestów — Krynica! (Na zdjęciu — pierwszy pociąg, wjeżdża w „otwór" tunelu żegiestowskiego, śpiesząc do „perły" uzdrowisk polskich" — Krynicy).

DROGA POKOJU I DEMOKRACJI



Marszałek Tito opuszcza siedzibę prezydenta Tildy w Budapeszcie po podpisaniu paktu wzajemnej pomocy między Jugosławią a demokratycznymi Węgrami.

PIĄTA ROCZNICA STALINGRADU



Oto jeden z ostatnich domów w Stalingradzie, w którym oszaleli ze strachu hitlerowcy usiłowali stawiać opór bohaterskiej Armii Czerwonej. Napróżno! W wyniku genialnego manewru Stalina 2. 2. 1943 nastąpiło kompletne rozbicie 350-tysięcznej, doborowej armii von Paulusa. Od tej daty skończyły się nazistowskie „błyskawiczne zwycięstwa", zaczęły się błyskawiczne — klęski.

MINISTER W SPÓDNICY



Anna Pauker, minister spraw zagranicznych Rumunii, godnie reprezentuje swoją Republikę. Ostatnio wraz z premierem Grozą udała się do Moskwy celem zawarcia ważnych układów z ZSRR.

JAKI PAN — TAKI PLAN



Rene Mayer, minister finansów w rządzie Schumana. Wsławił się ostatnio swym planem „uzdrowienia" gospodarki państwowej we Francji. Jak dotąd, plan ten polega na możliwie szybkim sprowadzeniu zwłaszcza francuskiej ludności pracującej (robotników i drobnych rolników)... na t. zw. dziady.

TYTUŁ OBOWIĄZUJE



Ten człowiek podobny do sępa to słynny John Foster Dulles w chwili, gdy przysłuchuje się obradom ONZ. Nie zjednoczenie jednak narodów w głowie mister Dullesowi; on myśli ciągle o tym, jakby narody świata skłócić i poważnić. Nie darmo przecie nosi tytuł... podżegacza wojennego Nr. 1

BEZ PRACY NIEMA KOŁACZY



Powiada przysłowie, ale bez jedzenia (ohne Essen) niema pracy (keine Arbeit) — głosi napis na transparencie, niesionym przez strajkujących robotników niemieckiej „Bizonii". Jak wiadomo, strajkujących próbowali anglosasi „nakarmić" prowokacyjnym „protokółem M" Nikt się jednak na to nie dał nabrać.

OSTATNIE LOCUM „FUEHRERA"



Na polecenie władz sowieckich został niedawno wysadzony w powietrze schron berliński, w którym Hitler dokonał swego haniebnego żywota. Trudniej, niestety jest wysadzić... z posad jego b. współpracowników, którzy pozostają na stanowiskach na polecenie władz anglosaskich (Np. niejaki Kopf, „premier Dolnej Saksonii").

WŁOSKI RUCH OPORU



Oto defilada członków włoskiego ruchu oporu ze słynnym pułkownikiem Valerio, wykonawcą wyroku na Mussolinim, na czele (pierwszy z prawej). Większość członków tego ruchu wchodzi w skład wielomilionowego włoskiego frontu ludowego i stawia opór neofaszystowskim zakusom de Gasperi'ego.

Głos Kobiet

Pod hasłem wydajności pracy grupują się dziś wszystkie zatrudnione kobiety polskie

Przygotowywanie kobiet do samodzielnego zawodu

We Wrocławiu uruchomiono nową 3-letnią szkołę, która przygotowywać będzie kierowniczki pensjonatów i domów wczasów. W szkole tej słuchaczki zdobędą całokształt wiadomości, potrzebnych do racjonalnego prowadzenia pensjonatów, hoteli i domów wypoczynkowych dla ludzi pracy. Słabą stroną wspaniale rozwijającej się w Polsce akcji wczasów dla ludzi pracy był właśnie brak dostatecznie przygotowanego personelu kierowniczego w domach wypoczynkowych. Niefachowe kierownictwo domów odbijało się dotychczas na wyżywieniu pensjonariuszy i powodowało szereg poważnych niedociągnięć w ich organizacji. W Polsce przedwrześniowej szkolnictwo hotelarskie było w powijakach. Obecnie powstanie tego typu szkół zapewni dopływ wysoko kwalifikowanych sił kierowniczych do domów wczasów, państwowych hoteli i pensjonatów.

Niech żyje wyścig pracy imienia 8 Marca!

Najgodnie sze uczczenie międzynarodowego święta kobiet

Wezwanie „scheiblerówek" do uczczenia międzynarodowego Święta Kobiet przez rozpoczęcie wielkiego ruchu współzawodnictwa pracy nie pozostało bez echa. Wezwanie ogłoszone zostało w dniu 31 stycznia br. a już 4-go lutego br. robotnice z PZPB Nr 3 odbyły zebranie, na którym uchwaliły następującą rezolucję:

„My, tkaczki i prządki z PZPB Nr 3, po przeczytaniu listu włókniarek z PZPB Nr 1, postanowiłyśmy podjąć wyścig pracy imienia 8 Marca. Jesteśmy dumne i szczęśliwe, że dzień ten będziemy obchodziły pod znakiem wydajności pracy. Hasła: więcej, lepiej, oszczędniej, będziemy wprowadzać w życie każdego dnia na naszych zakładach.

By uczcić dzień 8 Marca, stawiamy sobie za zadanie stanąć na straży wykonania produkcji. Podejmując wyścig pracy będziemy dbać o jakość naszych towarów, które muszą być dobre i starannie wyprodukowane. Wzywamy wszystkie kobiety z naszych zakładów do oszczędności, bowiem bardzo poważnie przyczyni się ona do wykonania planu. Z naszego wysiłku odbudowane zostaną miasta i wsie, zniszczone przez faszystowskiego okupanta, będzie rosła nasza Warszawa, będzie coraz więcej gmachów szkolnych, żłobków i przedszkoli. Rozkwit naszej Ojczyzny, dobrobyt ludu pracującego, upowszechnienie oświaty — oto będzie odpowiedź nasza dla kapitalistów angielsko - amerykańskich. Do wyścigu pracy imienia 8 Marca wzywamy robotnice z PZPB Nr 16 (Niciarnia) i z PZPB Nr 5 (Wima).

* * *

Rezolucję tę podpisała własnoręcznie większa ilość kobiet, zatrudnionych w PZPB Nr 3.

* * *

Odezwała się już pierwsza grupa pracownic PZPB w Rudzie Pabianickiej: *„Wezwanie przyjmujemy!"*. Tak piszą nam tkaczki-przodowniczki, członkinie PPR: *Irena Ziółkowska, Zenobia Sawicka, Bolesława Nowak, Maria Pycio, Stefania Fabich, Stanisława Czyżkiewicz.*

Tow. Ziółkowska, prawdziwy as wśród tkaczek na ósemkach, występuje ponadto z bardzo ciekawym wnioskiem: wiele tkaczek dopytuje się ciągle, w jaki sposób osiąga ona na swych krosnach przeciętnie po 70 tysięcy wątku; ona sama też zauważyła, że niektóre z jej współtowarzyszek pracy mogłyby osiągać lepsze wyniki *i mniej się męczyć przy pracy, gdyby zastosowały inny sposób obsługiwania krosien. Tow. Ziółkowska ofiaruje się wobec tego zostawać co dzień godzinę po swej zmianie, pokazać wszystkim chętnym, jaki system pracy pozwala jej samej osiągać tak piękne rekordy.*

A więc, tkaczki z Rudy Pabianickiej, która z was ma ochotę skorzystać z pomocy tow. Ziółkowskiej?

* * *

Oto początek wielkiego ruchu współzawodnictwa pracy włókniarek łódzkich. Za początkiem pójdzie niezawodnie i ciąg dalszy. Teraz jest kolej na kobiety z Wimy, Niciarni, „Poznańskiego i wszystkich innych, większych i mniejszych fabryk łódzkich, gdzie kobiety w produkcji odgrywają rolę decydującą.

(A.W.)

Członkinie Ligi na wszystkich posterunkach

Najruchliwsza organizacja w Kaliszu

Liga Kobiet jest najruchliwszą organizacją w Kaliszu, obejmującą swoim zasięgiem wszystkie placówki, na których pracują kobiety.

Po gruntownej reorganizacji Liga posiada 1.540 członkiń, osiem kół w mieście i jedno przy garnizonie.

Najistotniejszym zadaniem Ligi jest pomoc w uzyskaniu zatrudnienia, oraz kształcenie zawodowe. Dzięki współpracy ze wszystkimi organizacjami i fabrykami w Kaliszu, dla poszukujących pracy dziewcząt i kobiet znajduje się nie tylko odpowiednie zajęcie, lecz uzyskują one fachowe kwalifikacje, np. w Państwowych Zakładach Konfekcji przy ul. Pułaskiego.

Liga roztacza również opiekę nad najzdolniejszymi dziewczętami, przerzucając je z pracy fizycznej do biur lub sklepów, oraz wysyłając jako praktykantki biurowe do większych miast, gdzie obok pracy zarobkowej mogą się również uczyć. Kilka dziewcząt na praktykę i naukę wysłano do Warszawy, Łodzi i Wrocławia.

Liga umieszcza swoje kandydatki w fabrykach, biurach, w niedawno otwartym Powszechnym Domu Towarowym jako ekspedientki, kształci zawodowo w spółdzielniach krawieckiej i szewckiej.

Troskliwą opiekę znajdują w Lidze młode dziewczęta, osierocone i bez rodzin. Tym Liga dostarcza pracy, wynajduje mieszkania przy zasługujących na zaufanie rodzinach, udziela pomocy i posyła na kursy dokształcające. Działalność ta wydaje już dobre skutki.

Drugim odcinkiem pracy jest opieka nad dziećmi.

Niebawem Liga będzie mogła zaopatrzyć w ubrania dzieci tego potrzebujące. W ubiegłym roku staraniem Ligi zorganizowano dla dzieci bezpłatną reperację obuwia. Poza tym Liga opiekuje się Domem Starców w Piotrowie. SOLK otworzyła pierwszy żłobek w Kaliszu przy ul. Parczewskiego.

Członkinie Ligi biorą udział we wszystkich zbiórkach ulicznych. Niezależnie od tych akcji zebrały między sobą 15.098 zł na dary dla dzieci polskich w Westfalii i 11.000 zł dla kobiet hiszpańskich.

Jednym z najbliższych zamierzeń jest założenie spółdzielni konfekcyjnej „Spółczyn" przy ul. Szkolnej. W spółdzielni tej wiele kobiet znajdzie zatrudnienie.

Liga nie zaniedbuje również pracy na polu oświatowo-kulturalnym, urządzając odczyty i referaty na różne tematy, jak np. o sytuacji międzynarodowej, o zwalczaniu alkoholizmu itp. Czynna jest biblioteka oraz czytelnia. Urządzane są kursy dla analfabetek.

Jak informuje nas przewodnicząca, dr Franciszka Zaksowa, Liga współpracuje ściśle i w zgodnej harmonii ze wszystkimi organizacjami społecznymi w Kaliszu: Powiatowym i Miejskim Komitetem Opieki Społecznej, Polskim Czerwonym Krzyżem, Tow. Przyjaciół Żołnierza i Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej i ze Związkami Zawodowymi. Współpraca ta daje efektywne wyniki, usuwając stopniowo skutki kataklizmu blisko sześcioletniej okupacji i zrujnowanego życia rodzinnego.

Wr.

Jak się UBRAĆ

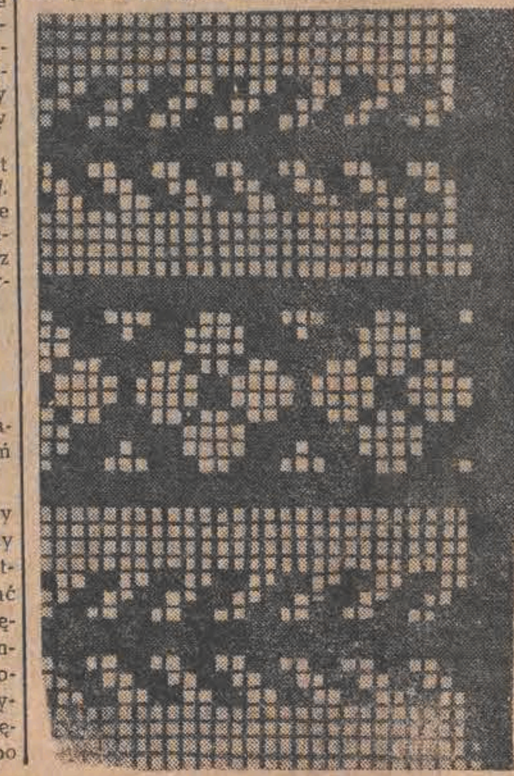
Dziś przedstawiamy naszym Czytelniczkom *fasony dwóch modnych bluzeczek, wzór deseni na sweterek wełniany,* wykonany na drutach i *modele paseczka i torebki.*

Bluzeczki należałoby sporządzić z lekkiej wełny lub jedwabiu. Są to jednak tkaniny kosztowne. Na bluzkę z długim rękawem użyć można nawet flanelki, jeśli chcemy, by nam służyła zimą. Jeśli wykorzystać ją zamierzamy latem, przeznaczymy na jej uszycie koszulówkę.



Bluzeczka, zaopatrzona w krótki rękaw, wyglądać będzie najefektowniej, jeśli ją wykonamy z wełenki w kolorze jasnym lub też z białej piki.

Załączony model wzoru na wielobarwny sweterek ułatwi nam dzięki swej przejrzystości pracę ściegiem żakardowym.



Ten motyw dekoracyjny zastosować można w swetrze, sporządzonym z jednobarwnej wełny w formie pasów, biegnących w przodach bluzeczki.



Pasek i torebka zrobione być mogą zarówno ze skóry, jak i filcu lub dyftyny. Obydwa te, tak konieczne w garderobie każdej kobiety przedmioty, mogą zostać w całości wykonane w domu. Zameczek drewniany do torebki sporządzić może każdy zakład tokarski. Metalowe sprzączki do paseczka znajdziemy u rymarza. Zarówno pasek, jak i torebka zrobione być powinny na usztywnionym płótnie i podszyte podszewką; staranne wykonanie decyduje o ich elegancji.

Dziecko pod opieką Państwa

Zapewniony byt i możność nauki

Prawo nasze szczególną opieką otacza *dziecko*, przyznając mu szereg specjalnych uprawnień w zakresie ubezpieczeń społecznych.

Nasze Czytelniczki wiedzą już na pewno o dodatkach rodzinnych, przyznanych matkom pracującym dla ich dzieci, wiedzą również o prawie bezpłatnego leczenia dzieci ubezpieczonych. Poza tym istnieje jeszcze prawo, przyznające dzieciom rodziców otrzymujących rentę z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych specjalne dodatki. *W myśl tego prawa każde dziecko otrzymuje dodatek w wysokości jednej dziesiątej kwoty zasadniczej renty.* Uprawnienia te dotyczą rent inwalidzkich, to znaczy tych, które otrzymują ubezpieczeni na skutek wypadku, doznanego przy pracy — z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

Prawo do renty poinwalidzkiej mają dzieci zarówno po ojcu, jak i matce, jeżeli rodzice do chwili śmierci pobierali rentę.

Renty sieroce otrzymują poza dziećmi własnymi, także dzieci adoptowane, jeśli adoptacja nastąpiła na rok przed przyznaniem renty, a także pasierbowie i wnuki, jeśli były utrzymywane przez zmarłych. Renta dla dzieci przysługuje chłopcom do 17-go roku życia, a dziewczętom do 18-go roku, z wyjątkiem mężatek. W razie nauki automatycznie rentę przedłuża się aż do chwili ukończenia studiów. Prawo zastrzega również rentę dla dzieci tak zwanych naturalnych, czyli pozamałżeńskich.

Jeżeli istnieje kwestia sporna w sprawie przyznania renty dla dzieci, *sprawy takie załatwia Sąd Ubezpieczeń Społecznych* i rozstrzyga je zawsze zgodni z przysługującymi dzieciom uprawnieniami.

Widzimy więc, że ubezpieczenia społeczne biorą pod specjalną opiekę dziecko i na podstawie sankcji prawnych zapewniają mu szereg przywilejów. Umożliwiają one dziecku egzystencję i naukę, nawet, jeśli rodzice, czy opiekunowie wskutek niezdolności do pracy nie mogą dziecku zapewnić bytu.

Szeroka opieka Państwa nad dzieckiem jest *wielką zdobyczą ustroju demokracji ludowej.* W chwili obecnej stawiamy dopiero pierwsze kroki na polu ubezpieczeń społecznych dziecka, ale w porównaniu z państwami mniej zniszczonymi wojną osiągnięcia nasze już są bardzo duże i będą ciągle wzrastały.

Ubezpieczenia kobiet czechosłowackich

Rząd czechosłowacki opracowuje obecnie nowy projekt ubezpieczeń społecznych, który ma być wprowadzony w życie w ciągu najbliższych dwóch miesięcy. Projekt ten przewiduje między innymi znaczne korzyści dla kobiet, których prawa są całkowicie zrównane z prawami mężczyzn.

Obecnie ubezpieczenia społeczne będą rozciągnięte nie tylko na kobiety zatrudnione w przemyśle czy handlu, lecz również na kobiety, prowadzące gospodarstwo domowe — będą one otrzymywały rentę starczą po 65-ym roku życia oraz rentę na wypadek niezdolności do pracy — niezależnie od tego, czy są na utrzymaniu osób już ubezpieczonych, czy też nie.

Specjalne przywileje dla matek przedstawiają się w nowym systemie ubezpieczeń w sposób następujący:

Młodociane lub chore matki będą miały prawo w okresie swej niezdolności do pracy zatrudnić posługaczkę na koszt państwa. Matki niezamężne, które nie mogą otrzymywać pomocy pieniężnej od ojca swego dziecka, będą otrzymywać subsydium ze specjalnego funduszu ubezpieczeniowego. Każde nowonarodzone dziecko otrzyma 2.500 koron oraz wyprawkę niemowlęcą. Matka zaś dostawać będzie 60 koron dziennie podczas 12 tygodni po porodzie.

Międzynarodowa pomoc dla dzieci polskich

Międzynarodowy Fundusz Pomocy Dzieciom skierował do Polski na akcję dożywiania dzieci w ostatnich trzech miesiącach ub. roku 17 statków z żywnością. W tym czasie dostarczono na akcję dożywiania dzieci 95 ton mleka pełnego, 3.776 ton mleka chudego w proszku, 727 ton konserw mięsnych, 202 tony smalcu, 129.6 ton margaryny, 33,3 tony tranu i ponad 90 ton mydła. Rozprowadzanie tych artykułów odbywa się pod kontrolą zainteresowanych ministerstw i instytucji społecznych.

Przewiduje się, że w 1948 r. wpływać będą dalsze dostawy żywności dla dzieci w Polsce z Międzynarodowego Funduszu Pomocy Dzieciom.

Drogi upowszechnienia kultury

Doniosła rola Związków Zawodowych i TUR-u

(Artykuł dyskusyjny)

Przemówienie Prezydenta Bieruta o upowszechnieniu kultury było kamieniem, rzuconym na spokojne dotąd wody. Bo też i nareszcie rozpoczęła się kampania prasowa, odbyło się wiele zebrań działaczy kulturalnych na różnych szczeblach i chociaż i w prasie i na posiedzeniach wiele było... wody — to jednak pewien z tego efekt jest. Sprawa upowszechnienia kultury dojrzewa, urasta, staje się *sprawą państwową*. A to już pierwszy krok ku lepszym drogom, ku drogom *prawdziwego upowszechnienia kultury*. Coprawda w chaosie obecnym trudno się jeszcze dopatrzeć znamion *planu kulturalnego*, o którym słusznie pisał w „Kuźnicy" tow. Żółkiewski, ale... miejmy nadzieję, że z tego chaosu narodzi się nowa kultura, kultura dla mas.

Mówiąc poważnie — krytykować jest łatwo — pracować i tworzyć — trudniej. Łatwo mówić o potrzebie teatru dla mas, o książce dla mas, filmie dla mas. Trudniej postulaty te zrealizować.

Jedno jest pewne, że rozwiązanie tych zagadnień *wymaga nie tylko określonych koncepcji i planów, ale odpowiednich funduszów, a przede wszystkim ORGANIZACJI, bez której żadne plany nie dadzą się urzeczywistnić.*

Miejmy nadzieję, że *rolę tej organizacji — ośrodka kierowniczego* odegra niedawno powstały *Centralny Instytut Kultury* wespół ze *Związkami Zawodowymi*. Zanim jednak dojrzeją wielkie plany, zanim plany te przybiorą kształt realny, zastanówmy się na chwilę nad tym — *co już teraz*, w mniejszej skali, można zdziałać dla upowszechnienia kultury.

Z wielkiej masy zagadnień wybierzemy tylko dwa — zdaniem naszym — najistotniejsze i postaramy się króciutko choćby je omówić.

Sprawa pierwsza — bardzo paląca — to *teatr, udostępnienie teatru masom robotniczym*. Coś niecoś już po tej linii zdziałano; przykładem są chociażby przedstawienia organizowane dla przodowników pracy — *inicjatywa słuszna i nadal powinna być kontynuowana*. Ale to jeszcze nie wszystko. O ile nam wiadomo, kierownictwa teatrów łódzkich opracowują plany tzw. reorganizacji widowni, to znaczy *zarezerwowania po cenach dostępnych pewnej ilości miejsc dla robotników, a przede wszystkim dla przodowników pracy*. Zbyt wcześnie jeszcze na szczegółowe omawianie tych planów, z całym jednak naciskiem należy podkreślić, że *również i Związki Zawodowe muszą się tym zająć* i to poważniej, niż dotychczas. Oczywiście, że z zagadnieniem reorganizacji widowni łączą się i inne, jak chociażby i dobór repertuaru. Ale to są kwestie dalsze, wymagające specjalnego omówienia.

Sprawa druga i również paląca — to świetlice fabryczne. Nie ma co owijać w bawełnę — na tym odcinku nie dzieje się dobrze. Wystarczy pobieżna wizytacja, by stwierdzić, że nieliczne tylko świetlice żyją pełnym życiem i rozwijają się. Pozostałe świecą pustką. Czy należy stąd wnioskować, że robotnicy stronią od rozrywki kulturalnej? Bynajmniej tak nie jest. Ale robotnik ceni krótkie chwile swego wolnego czasu i nie chce go marnować, nie chce namiastki kulturalnej. Jak powiedział PREZYDENT BIERUT: — *„Sztuczna, wulgarna kultura ludowa — „sztuka dla maluczkich" — to wynalazek jaśniepańskiego dworu, a nie rzeczywista potrzeba chłopa czy robotnika".*

A, niestety, wiele świetlic robotniczych jest wylęgarnią „sztuki dla maluczkich". Jeśli poruszamy te sprawy — to nie po to, by krytykować kierowników świetlic, którzy najczęściej odnoszą się do swej pracy *serdecznie i wykazują dużo dobrej woli*. Niestety, praca ta jest trudna i wymaga wielkich kwalifikacji. Kadry świetlicowe należy kształcić i to gruntowniej, niż dotychczas. Tymczasem jednak trzeba im pomóc, i to pomóc szczerze i szybko. A tę pracę podjąć mogą jedynie literaci, ludzie teatru i plastycy. Żywy kontakt z robotnikami *„wzbogaci ich przeżycia, da im możność wczucia się w tętno pracy mas ludowych, w ich tęsknoty i potrzeby, z ich wzruszeń i przeżyć czerpać natchnienie twórcze do własnego wysiłku, którego celem głównym, podstawowym, winno być podniesienie i uszlachetnienie poziomu życia tych mas"* (z przemówienia Prezydenta).

Niejednokrotnie rozmawialiśmy na te tematy z członkami Związku Zawodowego Literatów. Są niewątpliwie i tacy, którzy od tego rodzaju obowiązków radziby się uchylić. Olbrzymia jednak *większość chce pracy społecznej w najlepszym zrozumieniu tego słowa.* Ale i ci czekają — czekają, aż instytucja kompetentna wskaże im, jak należy działać i co należy robić. Tymi instytucjami kompetentnymi są bezsprzecznie *Związki Zawodowe i Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego. Te instytucje powinny zająć się tą sprawą — wysunąć konkretne propozycje pod adresem literatów, reżyserów, aktorów i plastyków.* Należałoby *powierzyć poszczególne świetlice większych choćby fabryk pieczy poszczególnych literatów, czy reżyserów. Czuwaliby oni nad odpowiednim doborem programu dla kół dramatycznych* (dotychczas ta sprawa zupełnie leży odłogiem) i nad odpowiednią jego realizacją. Ich działalność w fabryce nie ograniczałaby się tylko do wizytacji czy krytyki — ale byłaby to *realna pomoc, której efekt napewno doceniliby i kierownicy świetlic, i robotnicy.* Trzeba tylko trochę dobrej woli i to *nie tylko ze strony literatów oraz ludzi teatru, ale również i ze strony Związków Zawodowych.* A fundusze na cele kulturalne muszą się znaleźć. Niewątpliwie pomogłyby także i *Centralne Zarządy Przemysłu*, które w swoim budżecie mają pewne sumy zarezerwowane na ten cel.

Jeśli chodzi natomiast o inne strony działalności świetlic — o stronę oświatową, o referaty popularno - naukowe — to w tej dziedzinie rolę kierowniczą odegrać powinien TUR, który tymi sprawami się zajmuje.

Uwagi powyższe, z lekka zresztą tylko naszkicowane, traktujemy *jako materiał do dyskusji. Oczekujemy wypowiedzi czynników bezpośrednio zainteresowanych, jak i wszystkich tych, którym na sercu leży wielka sprawa upowszechnienia kultury.*

I. Tarłowska.

Co usłyszymy przez radio

Program na niedzielę dnia 8 lutego 1948 roku.

7,5 Muzyka. 8,00 Dziennik. 8,20 Program dnia. 8,30 Muzyka. 8,50 Pogadanka Związku Rodzin Radiowych. 9,00 Nabożeństwo ze Skałki Poznańskiej. 10,00 Aud. regionalna. 11,00 (Ł)Program na dziś. 11,03 (Ł) „Na widowni tygodnia". 11,13 (Ł) Płyty marki „Odeon". 11,40 (Ł) „Prawo Archimedesa" — humoreska Guy de Maupassant'a. 11.50 (Ł) Wiadomości dla radiowęzłów wygłosi Dyrektor Okręgowy P. R. Antoni Śmiejan. 12,03 Poranek Symfoniczny. 13,30 „Między dawnymi i nowymi laty". 13,40 „Niedziela na wsi". 14,25 Chwila Biura Studiów. 14,30 „Wspomnienia myśliwego" — zagadka radiowa. 14,40 „Świętoszek" słuchowisko wg. komedii Moliera. 15,25 „Z zagadnień wiejskich". 15,45 Stulecie Wiosny Ludów. 15,55 Koncert Krakowskiej Orkiestry P. R. 16,36 Audycja dla dzieci młodszych. 16,55 Aud. dla kobiet. 17,00 „Podwieczorek przy mikrofonie". 18,15 „Pocałunek murzyna" — humoreska radiowa. 18.35 Muzyka. 19,05 „Nowe książki" — felieton. 19,20 „Wieczorna serenada". 20,00 Dziennik. 20,50 (Ł) Wiadomości sportowe. 21,00 „U naszych przyjaciół". 21,30 „Na muzycznej fali". 22,00 Muzyka taneczna. 22.50 Wiadom sportowe. 23,00 Ostat. wiadom 23,20 Muzyka taneczna 23,55 Wiad z ostat. chwili 24,00 (Ł) Koncert życzeń. 0,30 Zakończenie audycji i Hymn.

Milion mtr. tkanin nadwyżki

Przemysł bawełniany w styczniu przekroczył plan

Przemysł bawełniany wykonał w styczniu po raz pierwszy od dłuższego czasu miesięczny plan produkcyjny. Plan produkcji w przędzalni cienkoprzędnej wykonany został w *105 procentach*, a w przędzalni odpadkowej — w *117 procentach*. Tkalnie w miejsce planowanych 25.462.000 metrów, w rzeczywistości wyprodukowały 26.427.000 metrów, co oznacza wykonanie planu w *103,8 proc.*

Jedynie przędzalnie średnioprzędne nie wykonały planu, uzyskując 96,3 proc. Oznacza to jednak, że i w tej dziedzinie przemysł bawełniany uzyskał lepsze wyniki, aniżeli w miesiącach poprzednich.

Oczywiście, nie wszystkie fabryki mogą notować jednakowe wyniki. Najlepsze rezultaty osiągnęły PZPB Nr 7, PZPB Nr 16 i PZPB w Pabianicach. Przekroczyły plan również PZPB Nr 3, PZPB Nr 4, PZPB Nr 5, PZPB Nr 8, PZPB Nr 22, PZPB w Ozorkowie, PZPB w Bełchatowie i Andrychowie.

Na Ziemiach Odzyskanych wykonały plan z nadwyżką PZPB w Prudniku, Krosnowicach, Głuszycy, Żarach, Lubaniu, Kudowie, Rychwałdzie i Mirsku.

Nie wykonały planu na Ziemiach Odzyskanych PZPB Nr 1 i Nr 2 w Bielawie, PZPB Nr 1 i Nr 2 w Dzierżonowie oraz PZPB w Pieszycach.

Z łódzkich fabryk nie wykonały planu: PZPB Nr 1 (niedobory na przędzalni cienkoprzędnej i dość znaczna nadwyżka na pozostałych oddziałach). PZPB nr 2 (niedobory na przędzalni średnioprzędnej i nadwyżka na pozostałych oddziałach) i PZPB w Rudzie Pabianickiej (niedobory w przędzalni średnioprzędnej i nadwyżka w pozostałych oddziałach). Większe niedobory w wykonaniu planu wykazują PZPB Nr 9, PZPB Nr 14, PZPB Nr 6 i PZPB w Zgierzu.

Słabe wyniki wykazały również PZPB w Zduńskiej Woli, PZPB w Konstantynowie, PZPB w Zelowie i w Częstochowie.

PZPB w Żyrardowie nie wykonały planu w przędzalni odpadkowej, wykonując plan z nadwyżką w pozostałych oddziałach.

Wyniki za miesiąc styczeń wykazują, że te fabryki, które potrafiły *rozwinąć współzawodnictwo pracy i ruch wielowarsztatowy*, wykonały zadanie postawione przed nimi z nadwyżką, natomiast te fabryki, które planu nie wykonały, najczęściej nie rozwinęły jeszcze nowoczesnych metod pracy, choć często i przyczyny obiektywne odgrywały tu pewną rolę.

Wyniki za styczeń powinny być nauką dla kierownictwa przemysłu bawełnianego i dla wszystkich pracowników.

Plany eksportowe inicjatywy prywatnej

Wartość wywozu w 1948 42.7 milionów dolarów

W walce *o eksport i dewizy*, którą toczy nasza gospodarka, poczyna również odgrywać pewną rolę zorganizowany sektor prywatny.

Opracowany przez Warszawską Izbę Przemysłowo - Handlową przy współudziale Zrzeszenia Eksporterów i Importerów plan eksportowo - importowy „inicjatywy prywatnej" na rok 1948 zamyka się *kwotą 42,7 milionów dolarów*.

Najpoważniejszą pozycję eksportową stanowić będzie *wywóz wytworów pochodzenia zwierzęcego*, a więc przede wszystkim szynek, polędwic i konserw mięsnych do Anglii, Belgii, Czechosłowacji, Włoch, Szwajcarii i Austrii.

Eksport bekonów (za 1.300.000 dolarów) kierowany będzie natomiast wyłącznie do Anglii, gdzie wyroby nasze cieszą się zasłużoną sławą od lat.

Wywóz jaj (na 1,5 miliona dolarów) odbywać się będzie do Anglii, Czechosłowacji i Szwajcarii.

Obok tego przewiduje się *eksport słodu* (do Szwajcarii), ziemniaków jadalnych i sadzeniaków (do Francji, Belgii, Włoch i Anglii) i jagód leśnych (do Anglii, Szwajcarii i Niemiec).

Prywatny przemysł chemiczny nastawia się na *wywóz pepsyny, glukozy* i innych środków farmaceutycznych do krajów bałkańskich (za 800.000 dolarów), a przemysł meblarski planuje wywóz stołów biurowych, krzeseł i mebli ogrodowych do Anglii, Belgii i Szwecji.

Spodziewany jest również *eksport wikliny i artykułów koszykarskich (za 750.000 dolarów — do Holandii i Szwecji)*, galanterii drzewnej (za 200.000 do Belgii, Holandii i Szwecji) oraz opakowań drewnianych (za 400.000 dolarów). Prywatny przemysł włókienniczy przewiduje eksport koszulówki (za 1 milion dolarów), flaneli (za 2 miliony dolarów) i surówki.

Poza tym plan przewiduje wywóz *części do pługów* (za pół miliona dolarów), do Skandynawii — zabawek i sprzętu elektrotechnicznego.

Zakres działalności sektora prywatnego jest więc nie mały i obejmuje szereg gałęzi wytwórczości, a rozmach jego planów eksportowych świadczy o możliwościach, jakie zdrowa i uczciwa inicjatywa znajduje w demokratycznej Polsce Ludowej.

Dla porównania warto przypomnieć, że eksport Polski w latach 1934—1938 oscylował dokoła kwoty 100—120 milionów dolarów rocznie...

Analizując kierunki rozwojowe eksportu prywatnego należy jednakże zwrócić uwagę na stosunkowo mały krąg kontrahentów zagranicznych, co stanowi rys ujemny w strukturze wywozu.

Ostatnie dni Hitlera

(ciąg dalszy)

A gdy znajdujemy się na szerokiej autostradzie „Wschód—Zachód" nie spotykamy już nawet cieni ludzkich... Jesteśmy zupełnie sami. Zbliżamy się coraz bardziej do centrum. Wydaje mi się, że sami jesteśmy upiorami, krążącymi w tym niesamowitym chaosie i bezładzie opustoszałych ruin i wypalonych domów.

Wokół cicho i ciemno. Mijamy Plac Poczdamski i skręcamy na Vosstrasse. Przed nami w ciemnościach majaczy ogromna **fasada nowego gmachu Kancelarii Rzeszy.** Ta fasada wydaje się olbrzymią, gdyż inne domy dookoła leżą w gruzach. Martwota i pustka... Nie widać żywej duszy. Ale jest już cicho. Zaczyna się obstrzał. Słychać ciągłe wybuchy pocisków i bomb.

Wejście przeznaczone dla członków partii, jest zburzone. Jedziemy nieco dalej i zatrzymujemy się przy wejściu dla wojskowych. Stoi tu już kilka aut. Nie ma posterunków ani warty... Ogarnia mnie jakiś dziwny, pełen niepokoju i zgrozy nastrój... Rozglądam się w ciemnościach. Nagle słyszę przeraźliwe wycie a w kilka sekud później następuje wybuch. To eksplodował w pobliżu pocisk. Wzdrygam się i widzę rozpalające się płomienie... Pali się na placu Poczdamskim. I znów ogłuszająca eksplozja. I znów płomienie.

W PODZIEMIACH KANCELARII RZESZY

Postanawiam wejść do gmachu. Dopiero już będąc w drzwiach dostrzegłem wartownika. Okazuje się, że warta jest ukryta wewnątrz gmachu. Poprostu boją się eksplozji pocisków. Jakiś esesowiec zbliża się do mnie i pyta, dokąd idę. Odpowiadam, pokazując mu dokumenty. Podchodzi dyżurny podoficer i wydaje rozkaz odprowadzenia mnie niezwłocznie do głównego schronu, który się mieści **pod Kancelarią Rzeszy.**

Towarzyszy mi aż dwóch esesowców. Kierujemy się do bocznego wyjścia. Jest prawie ciemno, bo pali się zaledwie kilka nędznych żarówek. Na korytarzu, oparci o ściany, stoją uzbrojeni żołnierze. Niektórzy z nich rozmawiają pół-głosem, niektórzy palą w milczeniu, a większość śpi, siedząc wprost na podłodze. Warkot wentylatorów zagłusza przyciszone głosy. Ale mimo wentylatorów jest duszno.

OSTATNI PAS OBRONY

Docieramy do dowódcy. Jest nim brigadenfuhrer Monke. Niemal do ostatniej chwili dowodził on **kompanią osobistej ochrony Hitlera.** Później dowiedziałem się że Monk był równocześnie dowódcą t. zw. korpusu ochotniczego. Korpus ten został zorganizowany na rozkaz Hitlera na kilka dni przed upadkiem Berlina. Ściągnięto do niego ochotników zewsząd. Korpus liczył zaledwie około 2 tys. żołnierzy. Zadaniem ich było tworzyć **ostatni pas obrony dokoła Kancelarii Rzeszy.**

Gdy zbliżałem się do Monkego, rozmawiał on z kilku oficerami SS Brigadenfuhrer rozprawia głośno, ciągle gestykulując. Jest wyraźnie podniecony. Rzuca na mnie badawcze spojrzenie i skrupulatnie sprawdza dokumenty. Powietrze tu jeszcze gorsze, niż w korytarzu. Może dla tego, że w tym małym pokoiku znajduje się sporo ludzi. Po prostu trudno oddychać. Wreszcie Monke upewnił się, że istotnie mam rozkaz stawić się w schronie fuehrera. Każe odprowadzić mnie tam. Mam znów dwóch aniołów-stróży w postaci uzbrojonych od stóp do głowy SS-manów.

Znajdujemy się znów w labiryncie podziemnych korytarzy. Przechodzimy przez wiele stalowych drzwi. Jest tu bardzo nieprzytulnie, gdyż ta część gmachu nie została jeszcze całkowicie wykończona. Dookoła szare, betonowe ściany. Nieznośny zapach pleśni unosi się w powietrzu... Ale prawie nie słychać eksplozji, pocisków i wybuchów bomb. Jesteśmy **głęboko pod ziemią.**

ARMIA PODZIEMI

Pod Kancelarią Rzeszy znajduje się ogółem 50—60 pokoi oraz mnóstwo korytarzy. Dokoła jest pełno produktów. Piętrzą się **stosy konserw, chleba i wina.** Z trudem przedzieramy się przez te zapasy. Wszędzie uderza nas ten sam widok: korowód uzbrojonych żołnierzy, apatycznie i obojętnie wyglądających... I to przeważnie młodzi, zdrowo wyglądający ludzie. Są to wyborowi SS-owcy. Nie wyczuwa się już w nich dawnego bojowego zapału... Na twarzach ich maluje się apatia i rezygnacja. Bierne pogodzenie się z losem — to generalna cecha **tego podziemnego wojska.**

Dotarliśmy do celu. Wchodzę do małego, pachnącego pleśnią pokoiku. Znajdują się tu oficerowie do zleceń, urzędnicy, kreślarze sztabowi. Dowiaduję się, że generał Krebs w tej chwili jest przyjmowany przez Hitlera. Muszę więc czekać. Siedzę sam. Nie chcę z nikim rozmawiać. Zresztą nikt na mnie nie zwraca zbytniej uwagi. Mimowoli zamyślam się. Gnębi mnie ciągle ta sama myśl: **kiedy nastąpi koniec?**

Płyną powoli minuty czekania. Słyszę nagle znajomy głos. To wrócił wreszcie Freytag. Jest jak zawsze elegancki i dobrze wygolony. Uśmiecha się do mnie przyjaźnie i wyciąga dłoń na powitanie. Prostuję się i melduję przepisowo, w jakim celu przybyłem. Lecz baron przerywa mi ruchem ręki. Zwraca się do mnie poufnie:

(D. c. n.)

Z kroniki ruchu wydawniczego

Stojący z początkiem roku, na progu nowego sezonu wydawniczego, łódzki przemysł księgarski, zapowiada szereg nowych pozycji, które wkrótce ujrzymy na półkach.

Łódzka firma „POLIGRAFIKA" w swym nowym planie wydawniczym przewiduje kilkadziesiąt tytułów. Udzielone nam informacje pozwalają zwrócić uwagę czytelników na szczególnie ciekawe pozycje.

I tak: w dziale teorii literatury i literatury pięknej ukaże się prof. Szumana: O KUNSZCIE I ISTOCIE POEZJI LIRYCZNEJ, wznowienie znanej powieści historycznej. Z. Kaczkowskiego: OLBRACHTOWI RYCERZE i powieść młodego literata Janusza Rychlewskiego: CZŁOWIEK Z GUTAPERKI, literacka retrospekcja radości i koszmaru powstania warszawskiego.

Spółka autorska Sas — Jaworski i prof. Czystohorski wydaje dwa tomy zajmujących opowiadań o budowie materii, teorii względności i rozbiciu atomu: „Z FIZYKĄ NA TY" i „NOWY OBRAZ ŚWIATA".

908-B

LITERATURA i życie

Jan Śpiewak

Satyry Jana Huszczy



Satyra polska w czasie wojny poniosła dotkliwe straty, teraz dopiero zaczyna się stopniowo odbudowywać. Pojawiają się zbiory utworów satyrycznych tak wierszowanych jak i prozatorskich. Obecnie możemy wskazać już na pewne uogólniające cechy satyry powojennej i wyodrębnić bardziej istotne pozycje literackie.

Do najciekawszych autorów tego rodzaju zaliczyć należy bezsprzecznie Jana Huszczę, autora dwu tomów wierszy lirycznych, czołowego współpracownika naszych pism satyrycznych, który w krótkim czasie po wojnie wydał dwa tomy swoich satyrycznych nowel i felietonów.

Już w pierwszej swej książce **„Łbem o ścianę"** Huszcza dał się poznać nie tylko jako dowcipny felietonista, ale też jako dojrzały satyryk i wnikliwy obserwator naszego życia. Pozorna fikcyjność postaci, umiejscowienie akcji wielu utworów w środowisku małego miasteczka, nie oznacza bynajmniej jak to podkreślają niektórzy recenzenci, że autor jest miłośnikiem prowincji i że postacie jego wyrastają jak gdyby z atmosfery małego miasteczka, tworząc barwne ale wymierające postacie, — jest to dowcipny chwyt literacki, który pozwala autorowi podkreślić i niejako wyodrębnić wiele charakterów, oraz przerosty biurokratyczne.. To, co zostaje niezauważone w dużym mieście, to na tle prowincjonalnego środowiska podkreśla się niejako prawem kontrastu. W ten sposób satyry tej nie można nazwać drobnymi impertynencjami, lecz **barwną mozaiką podpatrzonych sytuacji, schwytanych na gorąco.** Nawet najkrótsze utwory jego mają zawsze podbudowę obyczajową i osadzone są zawsze w konkretnie określonych i wyznaczonych ramach społecznych. Ponieważ utwory te są bardzo skondensowane, zwarte i drobne, nie posiadają rozbudowanych postaci Pojawiają się jakby cienie, nieledwie szkice postaci, które rzecz jasna nie mogą pogłębić akcji. W utworach tych nie postacie przemawiają w jakiś swoisty sposób, np. gwarą, dialektami, narzeczem, ale przemawia sam autor, językiem literackim. Utwory te ujmują wiele bardzo istotnych i ważnych zagadnień. Pisarz jednakże nie mając zamiaru ukazania korzeni owych chwastów społecznych, nie stara się głębiej wniknąć w istotę naszego życia. Satyra jego jest więc głównie oparta na obserwacji i notowaniu czysto zewnętrznych objawów, nie ukazując istoty zagadnienia. Jedynie dobór faktów, oraz umiejętne szeregowanie, daje czytelnikowi możliwość stworzenia sobie bardziej szerokiego tła. Huszcza lubuje się w sytuacjach groteskowych, wpadających niekiedy w farsę, lubi jedynie spiętrzać najrozmaitsze sytuacje, a nade wszystko z całą bezwzględnością odsłania ujemne cechy charakteru ludzkiego. Niektóre felietony jego sprawiają wrażenie rozbudowanej anegdoty.

„Impertynencje" tj. druga książka Jana Huszczy wykazuje znaczne opanowanie rzemiosła literackiego. imo wszystko zdaje mi się, że autor znajduje się jeszcze w poszukiwaniu najbardziej istotnej dla siebie formy wypowiedzi. Przydałaby się bardziej wyraźna kompozycja książki.

Jan Huszcza

LATO 1937

Brzegi złociste, wody jeziora,
gwiazdy świecące letnim wieczorem
i wrzosy lekką deptane stopą —
obce goryczy młodości tropy.

Był chłód w paprociach, cienie i wilgoć,
a dalej giętkie leszczyny bronzem,
malina słodka, pogwizdy wilgi
i potem księżyc, jak mag lub bonza.

Łeb jego łysy nad wzgórzem sinym,
nad snem schylony szczawiów i kminów.
Jeśli gdzie żyjesz, wspomnij czas spotkań,
jak ja wspominam pisząc te zwrotki.

Jan Huszcza

DROBIAZGI

PRZYPOWIEŚĆ O URLOPIE

W jednym z naszych urzędów prawie połowa pracowników wyjechała na urlop.

Ku zdziwieniu naczelnika., urząd nie tylko dawał sobie radę bez nich, ale nawet zaczął sprawniej funkcjonować.

Wobec tego naczelnik — zupełnie rozsądnie — postanowił pozbyć się owej połowy swoich pracowników...

Liczna Koleżanko i liczny Kolego! Zanim zaczniesz czynić starania o urlop, pilnie zważ naukę, płynącą z powyższej przypowieści.

DLACZEGO JEŻ MA KOLCE.
(bajka)

I jeż, gdy go Pan Bóg stworzył, mógł mieć ładne miękkie, lśniące futerko na podobieństwo wydry czy nawet srebrnego lisa.

Ale na odnośne pytanie Najwyższej Instancji, jak chciałby wyglądać, cichutko odpowiedział, że jeśli Instancja dla niego tak już łaskawa, to on wybiera zwykłą skórkę, pokrytą brzydkimi kolcami.

Dziwiły mu się z tego powodu wszystkie inne zwierzęta, z politowaniem kiwając głowami nad jego głupią skromnością.

Jak się jednak w niedalekiej stosunkowo przyszłości okazało, skromność jeża wynikała z głębokiej przezorności. I wydrom, a zwłaszcza srebrnym lisom skracają myśliwi życie, nie pozwalając na śmierć naturalną, gdyż muszą one służyć jako ozdoby różnych pań. Gdybyż tylko ładnych pań! Najczęściej wręcz odwrotnie, bo ładne ozdób nie potrzebują. Przy tym i wydry i srebrne lisy nie mogą, choćby prawem rewanżu, używać pań jako ozdób.

A jeż ma święty spokój. I jako ozdoba, i jako eksponat.

Z tego wniosek: że skromność jednak zawsze w końcu się opłaca.

HIERARCHIA POTRZEB

W związku z ustaleniem budżetu Papierowej Górki, wywiązała się dyskusja, czy nadwyżkę przeznaczyć na zapomogi dla sierot czy też na kupno ławek szkolnych.

W trakcie dyskusji wspomniał ktoś, że od roku nie przemianowano ulic.

Oczywiście, dalsza dyskusja była zbyteczna: nadwyżkę jednogłośnie przeznaczono na rozchody, związane z przemianowaniem ulic.

ZE SPRAW OSOBISTYCH

Staram się czytać tylko pochwalne recenzje i wzmianki o sobie. O złośliwych i zjeżdżających zawsze poinformują przyjaciele!

ŚPIĄCA KRÓLEWNA

Za szklaną taflą 30. cmx70 cm, wprawioną w przepierzenie z desek, spała głębokim snem od godziny dziewiątej.

Przed taflą 30 cmx70 cm, tłoczą się ludzie, a ona śpi.

Przed taflą 30 cmx70 cm ludzie się niecierpliwią, a ona śpi.

Przed taflą 30 cmx70 cm ludzie mają sprawy do załatwienia, a ona wciąż śpi.

Może po balu?

Może po imieninach?

Dopiero jakiś szczególnie głośny rumor poruszył królewnę. Królewna westchnęła, podniosła główkę jak zwiędły kwiat, spojrzała na zegarek i przestraszyła się:

— O Boże. już kwadrans po pierwszej! Przerwa obiadowa. a ja jeszcze ciągle w biurze!!/

Odświeżyła kredką wargi, oświadczyła petentom, że dzisiaj przyjmować nie będzie i hożo rącza pobiegła.

LUŹNE NOTATKI

Rzadko recenzje teatralne piszą ci, co mają wiedzę o teatrze. Częściej ci, co mają papier i atrament.

***

Oddawna już zauważono, że kobieta im frywolniejszą nosi spódniczkę, tym większy złoty krzyżyk zawiesza na szyi. Ach, ta trudna do przezwyciężenia potrzeba jakiejkolwiek ekspjacji!

***

O pewnym dygnitarzu: ten, gdy udaje się na spoczynek, przypina ordery do swojej nocnej koszuli — tylko one dają mu poczucie, iż rzeczywiście jest coś wart.

***

Straszny sen miałem przedwczoraj. Śniło mi się, iż na moich imieninach trzymali mnie w objęcach prokuratorzy, śpiewając: Sto lat! Sto lat...

***

Czyście widzieli choć raz pijaków, którzyby wchodzili do baru z postanowieniem: — Wypijemy dwa litry wódki?

Wchodząc zawsze siebie uprzedzają: — Wstąpimy, ale tylko na jednego...

Ludzie chętnie okłamują nawet samych siebie.

***

Wszystko powyższe prawdopodobnie gdzieś już czytałem.

Notatnik wydarzeń kulturalnych

Ninette de Valois, kierowniczka baletu angielskiego, który bawił niedawno na występach w Warszawie, wspominając z wdzięcznością gościnność polską oświadczyła, że jej gorącym życzeniem jest raz jeszcze wystąpić w naszym kraju.

Znakomity nasz pianista, Zbigniew Drzewiecki, dał przed mikrofonem rozgłośni londyńskiej oraz w sali koncertowej w Glasgow w Szkocji koncerty, przyjęte owacyjnie przez tamtejszą publiczność i prasę.

Bez porównania większe zainteresowanie, niż wystawy przedwojenne, wzbudziła tegoroczna wystawa Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Akademia posiada uczniów dwukrotnie więcej, niż przed wojną. Rezultaty pracy pedagogicznej i postępowa atmosfera, wprowadzona do uczelni, każą wierzyć w pomyślny rozwój tej najstarszej placówki, kształcącej plastyków w Polsce.

Jan Huszcza

Żniwa

Drukowany poniżej wyjątek pochodzi z powieści o repatriantach, nad którą autor od dłuższego czasu pracuje. Akcja rozgrywa się przeważnie na terenie Ziem Odzyskanych, ściślej w województwie olsztyńskim. Bohaterem powieści jest zdemobilizowany podoficer 1-ej Armii, Antoni Małkiewicz. Małkiewicz jest samotny, we Władysławowie odnajduje swoich najbliższych sprzed wojny sąsiadów. (Red.)

Rozpoczynały się żniwa, gdy Małkiewicz przyjechał do Władysławowa. To też ucieszono się z tego przyjazdu szczególnie. Nikt nie dochodził, jaki jest jego stan psychiczny, patrzono teraz na niego przede wszystkim jako na właściciela męskich zdrowych rąk.

Jeszcze dwa dni obijał się, ale trzeciego wieczoru, gdy Paweł przed gankiem mył ręce, na które lała mu z miedzianego kubka wodę żona, wyraził gotowość do wzięcia udziału w pracy.

Paweł skwapliwie to zaaprobował i wyraźnie zaznaczył, że wcale tego nie chce traktować jako przyjacielskiej przysługi, ale, że owszem, zapłaci za to.

Wrócili do izby. Na ścianie wisiała lampa, rzucając mdłe światło na stół, wokół którego zgromadziła się cała rodzina w oczekiwaniu na kolację. Tylko stara Świderska w drugiej, przedzielonej sionką, izbie, usypiała wnuczka.

Pawłowa postawiła na stół dwa dzbany z mlekiem, miskę z górą twarogu. W milczeniu nalewali sobie mleko na talerze, drobili i sypali do niego twaróg, z mlaskaniem jedli.

Potem Pelagia wybiegła do sadu i przyniosła w fartuchu świeżych pachnących rosą i trawami, popierówek.

Po skończonej kolacji przeżegnali się, Pawłowa poszła zluzować teściową.

Mężczyźni wyszli przed ganek i usiedli na ławeczce. Wieczór był duszny, świergotały świerszcze, odurzająco pachniały mięty, na niebie nieruchomiał olbrzymi brązowy księżyc.

Gdzieś ujadał pies, zcichał turkot.

W ciemności tliły się ogniki papierosów.

Mężczyźni rozmawiali na temat jutrzejszej pracy. Dotąd zżęło dopiero pół hektara żyta. Pogoda narazie dopisywałą. Nie zawsze jednak można było na tutejsze kapryśne pogody liczyć, czasem następowały gwałtowne zmiany, spadał deszcz...

— Cóż, pójdziem chyba spać — wstał Paweł z ławki. — Kazik, zbiegaj jeszcze i zobacz jak tam konie...

Ale Kazik przed chwilą zniknął. Podobnie jak i inni młodzi chłopcy, chociaż ciężko pracował, jednak kradł godziny snu i „chodził na wieś". do dziewcząt i przyjaciół.

— Może pójdzim i zobaczym — zwrócił się Paweł do Antoniego. Ruszyli. Bose nogi strącały z traw rosę. Paweł nastąpił na jakieś szkło czy gwóźdź, gdyż stęknął, chwycił się za piętę. Ale nic się jej nie stało.

Na łące pasły się, przywiązane do wbitych w ziemię kołków, dwa konie Świderskich. Od czasu do czasu parskały. Słychać było apetyczne chrupanie. Jednego z nich Paweł oklepał:

— Koś koś...

Koń odwrócił głowę, ale potem, unosząc spętane przednie nogi, poskakał przed siebie aż wyprężył się łańcuch.

Księżyc powoli szedł wyżej, przełamywał się złotem w szybach okien, drżał jego blask na liściach drzew błądził między cieniami.

Antoni razem z Kazikiem sypiał w stodole na sianie. Przeto powiedzieli sobie dobranoc, Paweł zniknął w domu, zaś Małkiewicz ruszył do odryny.

Wlazł na siano, rozebrał się, ale długo nie mógł zasnąć, chociaż pamiętał o tym, że jutro trzeba było wstać b. wcześnie Rozmyślał. Jakże z tą Pelagią? Czy ona naprawdę byłaby skłonna wyjść za niego zamąż? Ostatecznie, narazie nic za tym nie przemawiało A to, że wówczas, podczas pierwszego u Świderskich pobytu, jej brat Paweł robił aluzję — to mogło być zwyczajnym żartem. Na takie tematy zawsze chętnie się żartuje, zwłaszcza przy wódce.

Gdyby jednak Pelagia — choćby ze względu na to, że lata jej upływały — wyraziła swoją zgodę na małżeństwo, to czyż narazie mogło by to mieć jakiekolwiek praktyczne znaczenie. Małkiewicz w tej chwili nic nie ma, przyjechał, żeby tu właściwie wystąpić w charakterze najemnego robotnika.

Postanowił, jeśli nadarzy się ku temu sposobność, poważnie rozmówić się z Pawłem.

Zasypiał, gdy skrzypnęły wrota stodoły i po cichu wsunął się Kazik.

— Śpisz? — rozebrany, już leżąc na kocyku obok, zapytał Małkiewicza. Ale Małkiewicz uznał za stosowne nie odpowiadać.

•

Świderscy objęli w posiadanie dość duże gospodarstwo. Całe 20 ha. Pracowali przy drugich żniwach. Łatwiej sobie radzili niż inni Bądź co bądź rodzina składała się z dwóch mężczyzn i dwóch zdolnych do pracy kobiet Stara zostawała w domu, zabawiała wnuka przygotowywała jedzenie. Jak dotąd, pracowali wszyscy zgodnie. Kazik dopiero dorósł i jeszcze nie myślał o usamodzielnieniu się.

W zeszłym roku zebrali zasianą jeszcze przez Niemców oziminę, jesienią kartofle. Kartofli było mało, gdyż część zagonu wytratowały konie.

W tym roku prawie trzy czwarte uprawnej ziemi mieli obsiane i obsadzone.

Nie wszystkie jednak działki tak wyglądały. We wsi część rodzin była pozbawiona mężczyzn, a przede wszystkim sprzężaju i siły pociągowej. Jednak w porównaniu z rokiem ubiegłym, stan zagospodarowania znacznie się polepszył. Dużo było jeszcze odłogów, dużo ziemi ugorowało, dostarczając łatwych pastwisk, mimo to, było znacznie lepiej, niż np. w pobliskich majątkach.

Nazajutrz, jak poprzednich dni, gwałtownie budzono Kazika. Mamrotał w odpowiedzi i tylko przewracał się na drugi bok. Pawła aż zeźliło:

— Po dziewkach szwendać się to umisz, a jak robić to nie mał. .

Wyszli z podwórka. Podeszwy stóp ziębiła rosa, srebrniejąca obficie na trawach. Z kominów siniały dymy. Od jeziorek płynęła mgła, unosiła się nad łąkami.

W polu stały dwie kosiarki. Żniwiarek Świderscy nie mieli, dlatego koszono zboże kosiarkami Już Małkiewicz przyprowadził konie.

Na siodełku jednej kosiarki usiadł Paweł, drugą kierował Antoni. Kazik i Pawłowa wiązali skoszone żyto w snopy. Oddzielnie pracowała Pelagia, która sierpem żęła płachtę pola, gdzie żyto było wyłożone przez grad. W tej chwili jednak jeszcze jej nie było. Musiała wydoić krowy. Przychodziła później, przynosząc dla wszystkich śniadanie.

Z pobliża dochodził pobrzęk ostrzonej miarowo kosy. To Palulewicz również przygotowywał się do koszenia.

Rozpoczął się pracowity upalny dzień.

Działalność wyczerpująca

Miałem do załatwienia sprawunek w pobliżu lokalu pewnej organizacji społecznej, zdarzyło się więc tak, żem przybył do sali jak raz o godzinie oznaczonej na rozpoczęcie posiedzenia. Punktualność ta sprzeciwiała się coprawda powszechnie przyjętemu zwyczajowi, ponieważ jednak wypadki chodzą po ludziach, nie należy mi tego brać tak bardzo za złe.

Trochę zawstydzony przed samym sobą, — świadków bowiem nie było, — zająłem krzesło w chłodnej i pustej sali.

Dla rozpędzenia nudów oczekiwania, puszczałem najpierw kółka dymu z papierosa i śledziłem jak znikają w powietrzu, następnie zacząłem liczyć i studiować gwiazdki stiukowe na pułapie.

Miłe to zajęcie przerwał mi gwar w przedpokoju. Członkowie Organizacji Społecznej schodzili się tłumnie.

Przy mnie siadł ciężko na krześle opasły jegomość. Widocznie należał do tych, co to czy w tramwaju, czy w cukierni, czy też w wagonie kolejowym zawierają od ręki znajomość i czują nieprzepartą potrzebę wywnętrzyć się ze wszystkiego, zaledwie bowiem usiadł, zwrócił się do mnie, jak do starego znajomego:

— Wiedziałem, — powiada, — że tak będzie.

— Co, przepraszam, będzie? — zapytałem.

— Posiedzenie. Wiedziałem, mówię, że się uda.

— Jakto — uda? Przecież to drugi termin.

— W tym właśnie rzecz. Na pierwszy termin nigdy się nie przychodzi.

— Nie przychodzi?

— No, chyba. Pierwsze wezwanie — to tylko formalność. Ktoby tam na niepewne przyłaził. Zresztą, dzięki Bogu, nie należymy jeszcze do tych, którym wiecznie się śpieszy. Czech, Francuz czy Włoch — kręci się jak fryga. Niech mu to będzie na zdrowie. U nas za to ludzie powiadają: co nagle, to po diable. I mają zupełną rację. Bo to proszę ja pana, licha wart człowiek, co nie doje, nie dośpi, a za sprawami obywatelskimi gania. Często ni by to dojdzie do czegoś, ale też często kark skręci odrazu. Człowiek solidny idzie krok za krokiem. Śpiesz się powoli — powiadali starożytni Rzymianie i dobrze im było. Ot co. — Ale, ale — z kim mam przyjemność?

— Pietrzak jestem — odparłem — dziennikarz.

— A ja Wątorek Zygmunt, działacz społeczny. Na niwie się pracuje, wkład dokumentując na zrębach... Ciężka, panie, i odpowiedzialna robota.

Rozmowę naszą przerwał dzwonek przewodniczącego. Spojrzałem. Sala była dość pełna. Za stołem prezydialnym (zielone sukno) zasiadł szanowny zarząd. Przeczytano protokół z poprzedniego posiedzenia.

— Kto jest za przyjęciem protokółu, proszę rękę do góry! — odezwał się przewodniczący.

— Przepraszam, proszę o głos! — zawołał jakiś facet z bródką.

— Ob. Tylko ma głos.

— Ob. przewodniczący, panowie obywatele — zaczął ob. Tylko. — Nie rozumiem wprost, jak można tak gwałcić porządek obrad. W protokóle powiedziano: przemawiali obywatele Kacyk, Papiński i Tylko, gdy tymczasem ja przemawiałem pierwszy, a dopiero po mnie obywatele Kacyk i Papiński.

— Co słuszne — to słuszne. Sprawa formalna! — ryknął siedzący obok mnie facet.

Z poza stołu prezydialnego uniosła się reprezentacyjna postać prezesa. Uśmiechnął się ironicznie i zaczął:

— Obywatele, to bagatele...

— To nie bagatele, to rzecz pierwszorzędnej wagi! — przerwał Tylko.

— Popieramy ,popieramy! — odezwały się liczne głosy i rozpoczęła się ożywiona dyskusja.

Przez trzy godziny słuchałem z głębokim zainteresowaniem wywodów nad poprawką żądaną przez ob. Tylkę.

W końcu większość zwyciężyła, przewodniczący musiał przyznać, że palnął kapitalne głupstwo, nazywając wniosek Tylki — bagatelą i protokół zaczęto poprawiać.

Raptem obok mnie usłyszałem jakieś nieartykułowane dźwięki. Spojrzałem: społecznik Wątorek chrapał sobie w najlepsze.

— Panie! — zawołałem z oburzeniem, chwytając go za ramię. — Pan śpi?

Grubas otworzył zaspane oczy i uśmiechnął się błogo jak dziecię.

— A tak — potwierdził. — Usnąłem sobie. Nie ma pan pojęcia — dodał wyjaśniająco — jak bardzo praca społeczna wyczerpuje...

— Tak? — przerwałem niecierpliwie. — To niech pan ją rzuci!

— Ba, łatwo panu powiedzieć: rzuci... — westchnął z żałością działacz. — Ale gdzie, pytam, będzie człowiek drzemał po obiedzie? Żebym to u siebie w domu miał choć jeden taki klubowy fotel jak tutaj....

E. TAM.

Karol Kowalski.

On też...

— Dawno pan tutaj, panie Ciemniak?
— Ano przyszedłem wprost z kawiarni...
Zaraz podadzą mi wódeczkę
I przyzwoity sznycel sarni!

— I to jest cała pańska praca?
Tym pan wypełnia swoje życie?
Kawiarnia, knajpka, znów kawiarnia?
Czyż można życie ująć płyciej?

— O, ja przepraszam, ja pracuję!
W kawiarni zbyłem trochę złota,
A tutaj przyjdzie zaraz jeden,
Z którym pogadam o banknotach.

Pan nie rozumie? O dolarach! —
Ktoś tam chce kupić cały tysiąc.
Pewnie wyjeżdża za granicę,
Albo WYCHODZI... Trudno przysiąc!

— I pan się takich interesów
Robić nie wstydzi, panie Ciemniak?
No, teraz widzę, jaki z pana
Cwany gagatek i przyjemniak!

To jeden orze w pocie czoła,
Gotów nad siły swe pracować,
Byle Ojczyźnie się przysłużyć,
Byle Ojczyznę odbudować,

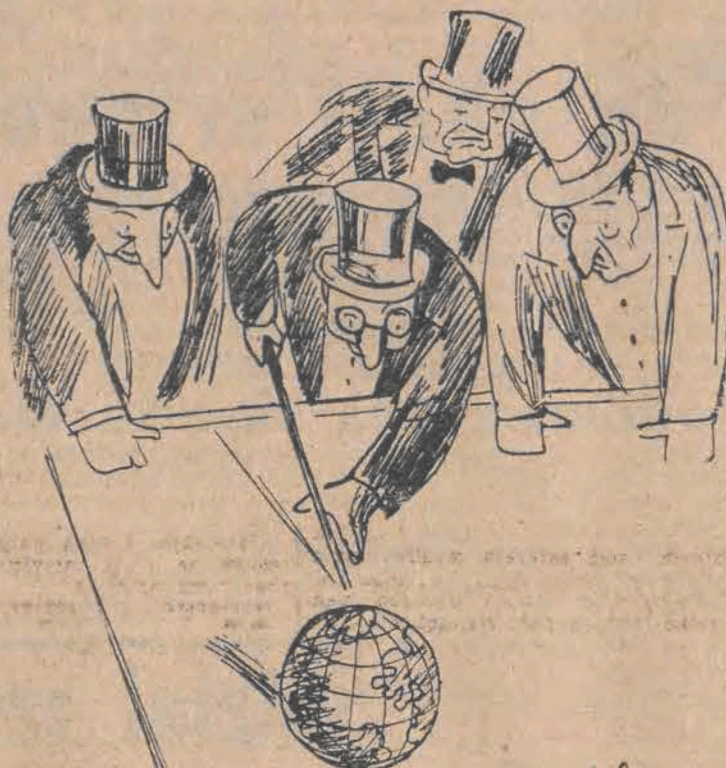
A pan beztrosko goli wódkę,
Beztrosko wcina sobie sznycel,
I żyje z kantu i szacherki!
Pan jest po prostu — zwykły hycel!!!

Na to pan Ciemniak się oburzył:
— Pan mnie dotyka na honorze,
A ja wszak też odbudowuję,
Od wszystkich innych więcej, może.

— Pan? — krzyknę. — Pan odbudowuje?
A Ciemniak: — Pewnie, że to robię
Przyjdź pan zobaczyć. Drugą willę
Odbudowałem właśnie — sobie.

WESOŁY GŁOS

Z cyklu: Gry dyplomatyczne



rys. Stanisław Cieloch

Plan Marshalla

Włodzimierz Słobodnik.

O murzynach — w „demokratycznej" Ameryce

W USA, tym kraju dużym
Wszystkim b. zawadza Murzyn
Nie ma bowiem na to rady —
Każdy Murzyn ma trzy wady:
Pierwsza, że czarny, druga, że czarny,
Trzecia, że czarny! Yes!

Chce wejść Murzyn do tramwaju,
Do tramwaju nie wpuszczają.
Do Murzyna mówi biały:
„Pan oczernia tramwaj cały!
Pan jest za czarny, pan jest za czarny,
Pan jest za czarny! Yes!

Raz pokochał Murzyn białą,
Bo ogniste serce miał on.
Panna krzywi się i żżyma,
„Idź precz!" — Mówi do Murzyna —
Masz czarne serce, masz czarne serce.
Masz czarne serce! Yes!

Chce coś kupić w magazynie
Murzyn, mówią mu: „Murzynie!
Pókiś cały, idź stąd lepiej
Bo zabrudzisz towar w sklepie!
Masz czarne ręce, masz czarne ręce,
Masz czarne ręce! Yes!"

Każdy: — „Huzia na Murzyna!"
Wybuchł pożar — jego wina!
Murzyn — USA uważa —
Gorszy jest od kominiarza,
Bo jest czarniejszy, bo jest czarniejszy,
Bo jest czarniejszy! Yes!

W USA, w tym kraju dużym
Wszystkim b. zawadza Murzyn,
Nie ma na to bowiem rady —
Każdy Murzyn ma trzy wady:
Pierwsza, że czarny, druga, że czarny,
Trzecia że czarny! Yes!

S.p. Błażej Biurokracy

Po wieloletniej ciężkiej pracy
W cichym, przytulnym swym urzędzie—
Legł w grobie Błażej Biurokracy,
Niechże mu ziemią lekką będzie!

Za trumną kilku szło najdroższych,
Marsz pogrzebowy brzmiał posępnie,
Za życia w tego marszą tempie
Załatwiał ludzi nasz nieboszczyk.

Interesanci nie człapali
Za jego trumną z gorzkim łkaniem,
Bo znacznie wcześniej już skonali,
Zabici jego załatwianiem.

Ja jeden, który nie skonałem,
Pomimo, że mnie również Błażej
Załatwiał, wiersz ten napisałem
I za Błażeja trumną łażę.

Pogódźmy się z tym ciężkim ciosem
I pochowajmy go tak prędko,
Jak on w urzędzie swe okienko
Zamykał nieraz przed mym nosem.

STEFAN STEFAŃSKI

Granica popularności

Gdy szedł ulicą, mężczyźni zdejmowali przed nim kapelusze, a kobiety kiwały wdzięcznie główkami. Wstępując do teatru kina lub restauracji, natychmiast był rozpoznawany i witany przeciągłym: a, a, a, patrzcie, przyszedł... Gazety pisały o nim: nasz znakomity..... Na uroczystych akademiach czy obchodach podnoszono w pierwszych słowach: zaszczycił swoją obecnością....

W ponury dzień zimowy znakomity człowiek stał w oknie swego wytwornego mieszkania i bębnił palcami w szybę, spoglądając z niechęcią na miasto.

— Klatka — mruczał — prawdziwa klatka. Ruszyć się nie można nigdzie incognito. Zaraz, psiakrew, poznają, wyjadą z tym swoim szacunkiem, czołobitnością i namaszczeniem i popsują każdą przyjemność. Ot, np. wczoraj poszedłem z pewną młodą aktoreczką do małego zakazanego hoteliku na przedmieściu, a tu portier, przeklęta gęba, poznał od razu i gnie się w niskim ukłonie: uszanowanie, uszanowanie, już my tu tak wszystko urządzimy, że będzie mistrz doprawdy zadowolony.... Oczywiście, musiałem zrezygnować z całej przygody, bo w tych warunkach — tu rzucił okiem w głąb mieszkania — łatwo o plotki, a moja żona...

Odszedł od okna, zapalając papierosa.

— Tak, tak — rozmyślał w dalszym ciągu. — Ciężkie jest brzemię sławy i popularności. Życie prywatne ulega różnym ograniczeniom i tyle.

Nagle uśmiechnął się.

— A gdyby pojechać do jakiejś zakazanej dziury? Tam chyba nie będę znany, a spędzę za to parę dni jak zwykły normalny człowiek?

Wybór padł na leżący daleko od wszelkich centrów kulturalnych Pichcin.

Już w pierwszej chwili po przyjeździe okazało się, że przewidywania mistrza nie były słuszne. Po prostu — zawiódł się w rachubach, gdyż i tu goniły go zaciekawione spojrzenia, ci i owi mężczyźni uchylali kapelusze, a kobiety kiwały wdzięcznie główkami. Kiedy uchylił drzwi knajpy, znajdującej się na rynku, i usłyszał charakterystyczny szmer, który go tak prześladował w wielkim mieście a, a, a, patrzcie patrzcie, przyszedł...., wycofał się natychmiast na ulicę.

— Do stu diabłów! — zaklął ze zdziwieniem. — Któżby to myślał? W takim Pichcinie?

Opodal kościoła spotkał dwie dziewczynki, które na jego widok zachichotały, następnie zbliżyły się i pięknie dygnęły.

— Przepraszamy bardzo — rzekły, dobywając z teczek albumy. — Chciałybyśmy poprosić o autograf.

— Autograf? — zapytał oszołomiony. — Mój autograf? Ależ doprawdy panienki, ja jestem ot, taki sobie zwykły urzędnik pocztowy....

— Akurat — zaperzyła się starsza uczennica. — Niech pan nie oszukuje. Już my dobrze wiemy kim pan jest. Taki sławny, znakomity....

— Fotografowany we wszystkich pismach — dodała druga — razem ze swoimi cudnymi wierszami..

Popularny mąż uśmiechnął się i napisał kilka słów w albumach dziewcząt.

Kiedy oddaliły się bardzo zadowolone, poczuł nagle na sobie czyjś badawczy wzrok.

Obejrzał się: parę kroków dalej stała dama w góralskim kapeluszu.

— To bezczelność — zawołała — w stronę znakomitego człowieka.

— Co takiego?

— To bezczelność — powtórzyła z wyraźnym oburzeniem dama. — Ledwie smarkate od ziemi odrosły, a już pierwszych lepszych, obcych mężczyzn zaczepiają!

— No, obcych — zauważył mistrz z pewną urazą — to przesada. Okazuje się, że nie jestem bynajmniej taki obcy w tym waszym Pichcinie.....

— Nie obcy? — pisnęła dama przewracając oczami. — Obcy! Zupełnie obcy! Gdyby było inaczej, to już jabym coś o panu wiedziała!

Znakomity człowiek ukłonił się szarmancko damie: jestem.... tu wymienił nazwisko i imię. — Z zawodu poeta. A pani, jeśli wolno spytać?

— Ja? — rzekła z godnością pani w góralskim kapeluszu. — Ja jestem naczelnikiem Pichcińskiego Wydziału Kultury i Sztuki.

FRASZKI

NA GRAFOMANA

Wbiegł do redakcji. Dumny, lecz
Zaczerwieniony z emocji:
„Do druku przyniosłem. Świetna rzecz.
Pisałem przez szereg nocy".
Spojrzał redaktor, dobry człek,
Poczem do autora rzekł:
„Odpowiedź zaraz mogę dać.
Po nocach, kotku, trzeba spać".

Związki Zawodowe czuwają

nad zaopatrzeniem ludzi pracy Łodzi i województwa

Za pośrednictwem swego referatu ekonomicznego *Łódzka Okręgowa Rada Związków Zawodowych* ma stały wgląd w sprawy, związane z zaopatrzeniem ludności pracującej Łodzi i województwa w *artykuły żywnościowe, odzieżowe i opał*, jak również czynnie współpracuje w dziedzinie *kontroli cen*.

Tak więc do kompetencji tego referatu należy współpraca z Komisją Specjalną w akcji walki z drożyzną. Przedstawiciele wszystkich 47 Związków Zawodowych, istniejących na terenie Łodzi i województwa (ogółem 2100 osób), uczestniczą w pracach komisji: *cennikowej, kontroli cen i podatkowej*. Wobec tego, że Łódź podzielona jest — dla usprawnienia akcji zwalczania drożyzny na trzy okręgi, w każdym z nich urzęduje komisja, w której skład wchodzą: sekretarz Komisji Specjalnej oraz przedstawiciele Związków Zawodowych. Jak nas poinformował kierownik referatu ekonomicznego OKZZ, tow. Chrzanowski, *lotne kontrole sklepów i targowisk* dają na ogół pozytywne wyniki, zarówno w odniesieniu do przestrzegania cen, jak i przestrzegania dni bezmięsnych i bezciastkowych.

Referat ekonomiczny OKZZ współpracuje stale z wydziałami aprowizacji: miejskim i wojewódzkim. W każdym z nich ma po jednym przedstawicielu. Przy odbywających się co trzy miesiące spisach remanentowych tych wydziałów asystują przedstawiciele OKZZ, tak samo jak przy wyładunku i przyjmowaniu większych transportów środków żywnościowych — mąki czy kaszy, przeznaczonych na przydziały kartkowe dla ludności pracującej.

Poza tym OKZZ pozostaje w kontakcie z PCH i PSS, jest informowana o przybyciu transportów żywności i innych artykułów i towarów pierwszej potrzeby, ich jakości i zawartości, jej przedstawiciele są również obecni przy przyjmowaniu tych transportów.

Ponadto do kompetencji tego referatu należy rozprowadzanie przez Związki Zawodowe artykułów, specjalnie dla robotników uzyskiwanych: żarówek, albo — jak w ostatnich dniach — butów czeskich. Dodajmy nawiasem, iż *dalszy transport tych butów oczekiwany jest koło 20 bm.*

Z. Ł.

2 tysące par obuwia dla dzieci szkolnych

Płaszcze, ciepła bielizna, swetry i sukienki

Jak dowiadujemy się, w ramach akcji pomocy dzieciom szkolnym Ministerstwo Przemysłu zwolniło **2000 par obuwia dziecięcego dla chłopców i dziewczynek**, skierowując je do **Głównej Komisji Szkolnej w Łodzi**, która jeszcze w tym miesiącu rozpocznie ich rozdawnictwo. Jednocześnie Okręgowa Komisja Zw. Zaw. wyraziła gotowość dostarczenia ze swoich transportów kilkuset par obuwia dla dzieci. Zaopatrzenie w buty trwać będzie, aż do zaspokojenia istniejących potrzeb. Główna Komisja Szkolna weszła już w kontakt z firmą Bata, która podjęła się zelowania i reperacji znacznej ilości obuwia dziecięcego.

Jednocześnie z wyżej omówionymi przydziałami trwa obecnie **rozdawnictwo płaszczy dziecięcych**, których ilość rzucona na Łódź sięga 3000, a dotychczas rozdana została połowa. Zaznaczyć należy, że płaszcze szyte są z dobrej wełny i wykonane w porządnych pracowniach. Prócz nich Główna Komisja Szkolna wydaje wysokogatunkową **ciepłą bieliznę, swetry, sukienki**, i inne części garderoby dziecięcej, dostarczone w ramach przydziału UNRRY

Główna Komisja Szkolna w związku z akcją rozdawniczą zwraca się z apelem **do kierowników szkół, którzy wprawdzie zgłosili zapotrzebowania na rzeczy, ale odbierają je opieszele, albo w ogóle po nie się nie zgłaszają.** Tego rodzaju karygodne niedbalstwo odbija się przede wszystkim na dzieciach, potrzebujących garderoby, która leży niezużytkowana w magazynie.

W Związkach Zawodowych

ZARZĄD ZWIĄZKU WŁÓKNIARZY OBRADUJE

Dnia 8 lutego br. odbędzie się w Łodzi w siedzibie Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Włókienniczego w Polsce plenarne posiedzenie Zarządu Głównego z udziałem przewodniczących i sekretarzy oddziałów związkowych z terenu całego kraju.

Na posiedzeniu omówione zostaną sprawy związane z wykonaniem planu produkcyjnego na rok 1948 oraz rola Związku Włókniarzy w rozwoju ruchu współzawodnictwa i ruchu wielowarsztatowego. Poza tym omówione będą sprawy organizacyjne.

UWAGA, BUDOWLANI

Dnia 11. II. 1948 r. odbędzie się zebranie Rad Zakładowych i Delegatów w lokalu Centralnej Świetlicy przy Związku Zawodowym Robotników i Pracowników Przemysłu Budowlanego, Ceramicznego i Pokrewnych Zawodów w Łodzi, ul. Nawrot 23, początek o godz. 16-tej obecność obowiązkowa ze względu na ważność spraw.

Północ i południe Łodzi

będą miały nowe targowiska

W Łodzi, jak wiadomo, istnieje 10 targowisk. W tym roku przybędzie jeszcze jedno. Będzie nim *nowa hala targowa na ulicy Kościelnej Nr 6.*

Kompleks przedwojennych, przysłosowanych do tego celu budynków, został w czasie wojny zrujnowany, obecnie Zarząd Miejski w porozumieniu i wspólnie z PCH i PSS-em przystąpił do remontu hali. Ogólny koszt tego remontu sięgnie sumy *30 milionów złotych*. Dwupiętrowy dom na placu przy ul. Kościelnej Nr 6 zagwarantował dla swojego użytkowania PSS, boczne sklepy obejmie PCH. Większość sklepów posiadać będzie wyroby włókiennicze, ale i artykuły spożywcze znajdą swoje miejsce na nowym targowisku. Hala oddana zostanie do użytku jeszcze w tym roku. W obecnej chwili dachy już zostały zabezpieczone.

Dla południowej dzielnicy miasta wyremontowana będzie gruntownie *hala południowa* za placem Reymonta przy ul. Piortkowskiej 317. Tak więc części północna i południowa miasta otrzymają *nowe punkty targowe*.

ZE ZW. B. WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH

Zarząd Koła Grodzkiego Polskiego Związku b. Więźniów Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych komunikuje swoim członkom, że w każdą środę od godz. 18-ej w lokalu świetlicy, przy ul. Nawrot 31, mają miejsce spotkania towarzyskie.

Liczne rozrywki, wszystkie czasopisma oraz gry towarzyskie zapewniają miłe spędzenie wieczoru. ,

Lepiej wcześniej — niż za późno

Przygotowania do akcji urlopowej

Przodownicy pracy mają pierwszeństwo

Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego wydał już zarządzenie, które w dokładny sposób nakreśla **plan akcji urlopowej w roku 1948.**

Dyrekcje Zakładów Pracy otrzymały instrukcje zorganizowania akcji urlopowej w ten sposób, aby pokrywała się ona z planem koniecznych remontów w fabryce i ażeby remonty te nie powodowały postojów fabrycznych.

Dyrekcje winny również prowadzić taką politykę kadr (poprzez ewentualne przygotowanie rezerw) aby w wyniku urlopów nie dopuścić do postoju ani jednej maszyny produkcyjnej.

Przy opracowaniu planu urlopów należy wziąć pod uwagę, że **przodownicy pracy** mają zagwarantowany **wolny wybór terminów urlopów i wczasów**. Trzeba więc w sprawach urlopów w miesiącach letnich porozumieć się przede wszystkim z przodownikami pracy, a dopiero po uzgodnieniu terminarza z nimi należy opracować listę urlopów i wczasów dla pozostałych pracowników.

Do 21 lutego sporządzą zakłady pracy uzgodnione z pracownikami **imienne listy urlopowanych** z dokładnym wyszczególnieniem miesiąca i czasu trwania urlopu. Do tego terminu winny być również przygotowane listy pracowników, wyjeżdzających na wczasy z wyszczególnieniem miesiąca i turnusu.

Prawidłowy rozwój akcji urlopowej i akcji wczasów zależy nietylko od sprawnej pracy odpowiedzialnych za to urzędników, ale i od aktywności przedstawicielstw robotniczych, Rad Zakładowych, ktore powinny szybko i sprawiedliwie działać w wypadku powstania jakichkolwiek nieprawidłowości.

Interpelacje naszych Czytelników

Radogoszcz bez składu węgla

Licząca kilkanaście tysięcy mieszkańców północna dzielnica naszego miasta — *Radogoszcz, w obecnej chwili jest pozbawiona składu węgla.* Mianowicie niejaki pan Gawłowski, który „objął" w roku 1945 doskonale wyposażony poniemiecki skład węglowy przy szosie Zgierskiej 204, wraz z wagami, taborem konnym itd., postanowił obecnie *„nie parać się dłużej z takim marnym interesem" i po prostu skład zamknął.*

Panu Gawłowskiemu już od dłuższego czasu *nie opłacało się* sprowadzanie węgla kartkowego do Radogoszcza. *Wielu z nas straciło na skutek tego swoje przydziały węglowe. Wielu musiało wędrować po kilka kilometrów do miasta — by zaopatrzyć się w węgiel.*

Uważamy, że ta sprawa nie może pozostać bez załatwienia. *Musi się znaleźć ktoś inny, komu się będzie opłacało sprowadzać węgiel do Radogoszcza.* Uważamy, że powinna tutaj ingerować już to *Powszechna Spółdzielnia Spożywców*, już to *Samopomoc Chłopska i nieczynny skład od pana Gawłowskiego przejąć jak najprędzej.* Nie możemy być przecież narażeni na wielokilometrowe wędrówki „za węglem" do innych dzielnic miasta.

(Następuje 16 podpisów mieszkańców Radogoszcza).

TABLICA zwycięzców

W PZPB w Rudzie Pabianickiej wśród tkaczek pracujących na 8 krosnach wyróżniły się: Irena Ziółkowska (186 proc.) i Regina Poros (167 proc.), a na „szóstkach": Kazimiera Szulc (173 proc.) i Helena Bachman (162,9 proc.).

W PZPB Nr 1 na „szóstkach" pierwsze miejsca zdobyły: Józefa Seweryniak (179,6 proc.), Helena Bogus (169,5 proc.), Janina Jurek (164,3 proc.) i Józefa Krzyżaniak (167,5 proc.). Anna Dratwicka obsługująca 4 krosna wykonała normę w 140,9 proc.

We współzawodnictwie zespołowym wyprzedził Zygmunt Stolarz (121,5 proc.) Stolarza Stefana (105,4 proc.).

W PZPB Nr 2 w przędzalni na 4 stronach wysunęły się na czoło: Apolonia Sinocha (141,5 proc.), Olejniczak Bronisława (138,9 proc.) i Maria Wolna (139,6 proc.), a na 3 stronach: Wanda Sygdziąk (142,4 proc). oraz Henryka Miłska (138,3 proc.). W tkalni na „szóstkach" wyróżniły się: Janina Juszczak (171,5 proc.) oraz Józefa Marczykowska (164,3 proc.), a na „czwórkach": Helena Płachta (176,8 proc.), Zofia Rogut (169,2 proc.) oraz Janina Ziółkowska (158,3 proc.).

W PZPB Nr 4 na 16 automatycznych krosnach uzyskały: Eugenia Walczak (174 proc.) i Rozpera Janina (161 proc.), a na „czwórkach" Wachowska Maria (153,4 proc.).

W PZPB Nr 5 na przędzalni osiągnęły na 4 stronach: Bubas Wiktoria (197 proc.) i Góralska Janina (165 proc.), a na 3 stronach Langner Weronika (155 proc.) i Rojewska Maria (191 proc.). Na tkalni na „czwórkach" uzyskały Frączkowska Jadwiga (171 proc.), Pryczek Maria (161,7 proc.) i Milczarek Władysława (161,4 proc.).

W PZPB Nr 6 na przędzalni (750 wrz.): Szydłowska Stanisława (150,7 proc.) i Olejsiczak Genowefa (146,7 proc.) a na 720 wrzec. Jagielska Helena (151,4 proc.) oraz Brożek Bolesława (143,6 proc.) Na tkalni na „szóstkach" osiągnęły Wutzke Kazimiera (161,8 proc.) i Drążkiewicz Aniela (160,9 proc.).

W PZPB Nr 7 w przędzalni wysunęły się na czoło: Wituła Maria (164,7 proc.) i Nowak Kornela (152,7 proc.), a w tkalni na „czwórkach" Kopacz Franciszek (167,7 proc.) oraz Kukuła Maria (164,5 proc.).

W PZPB Nr 8 w przędzalni na 4 stronach najlepsze wyniki osiągnęli: Brożyńska Zofia (172 proc.) i Jakutowicz Helena (157 proc.), a w tkalni na „szóstkach" Wieczorkiewicz Michalina (190 proc.) i Łuczak Zygmunt (186 proc.).

W PZPB Nr 14 wyróżniły się: Helt Anna, Chudecka Bronisława, Miras Zofia, Melka Maria, Kostrzycka Regina i Tomczyk Maria.

W PZPB Nr 16 na przędzalni na 4 stronach osiągnęły: Kijewska Bron. 160 proc., Stańczyk Genowefa 149 proc. a Stasiak Maria 149 proc.

Udział rzemiosła polskiego

w odbudowie naszego życia

Okupant niemiecki, niszcząc zawzięcie naród polski, jego siły żywotne i jego podstawy bytu, nie pominął również i rzemiosła. Polacy, według zarządzeń Himmlera, mieli być tylko jakimiś podludźmi, zdolnymi najwyżej do podpisania się, mieli wykonywać tylko najcięższe, najgorsze prace.

Na czarnej liście niemieckiego systemu likwidacyjnego znalazło się również i rzemiosło — stanowiące ważną część gospodarki narodowej. Okupant pozamykał warsztaty — a ludzi powysyłał do obozów lub zatrudnił w swoim przemyśle na najgorszych, najniebezpieczniejszych pracach. Około 50 procent co najlepszych rzemieślników łódzkich zginęło w czasie zawieruchy wojennej.

Cech zegarmistrzów, mechaników precyzyjnych, jubilerów, grawerów, pieczętarzy, brązowników — to jeden z „najobszerniejszych" cechów w Łodzi. Należą do niego całe grupy ludzi wysoko kwalifikowanych mistrzów od reperacji maszyn biurowych, maszyn dziewiarskich, maszyn do szycia, cała branża rowerowa i t.d.

Jednym słowem cała skala dziedzin pracy, rój drobnych warsztatów, bez których życie w wielkim państwie jest nie do pomyślenia.

W dniu oswobodzenia Łodzi przez Armię Czerwoną i Wojsko Polskie — niedobitkowie cechu stanęli wobec kompletnej ruiny. Warsztaty nie istniały zupełnie. Co drogocenniejsze maszyny i narzędzia albo wywieziono do Niemiec, albo rzucono po drodze w popłochu ucieczki. Sytuacja naszych mistrzów i rzemieślników była rozpaczliwa. Trzeba było własnym przemysłem wyszukiwać po wsiach leżących na drogach ucieczki Niemców — skrzyneczki z narzędziami, trzeba je było wykupować od wieśniaków, którzy te „zguby" pochowali i td.

Czego się nie udało odzyskać — produkowano własnym przemysłem nieraz wprost z niczego. Mechanicy maszynowi wydobywali ukryte po domach polskie czcionki i od pierwszego dnia przerabiali maszyny do pisania na polską klawiaturę — cały ciężar pracy dla biur i urzędów państwowych spoczywał na ich barkach. Nieraz całymi nocami przerabiali, reperowali, doprowadzali do stanu używalności maszyny, które w dzień potrzebne były do pracy. Zegarmistrzowie dokonywali reperacji zegarków nieraz wprost na kolanie.

Aby wyrównać choć częściowo straty wojenne cech zegarmistrzów, złotników, pieczętarzy i mechaników precyzyjnych, przystąpił do usilnego szkolenia nowych sił. Zorganizowano kursy doskonalenia zawodowego w rzemiośle dla dorosłych. Wespół z Naukowym Instytutem Rzemieślniczym przeszkolono w ten sposób już około 95 procent nowych pracowników. Na terenie Łodzi do cechu należy 91 mistrzów z czego 81 pracuje prywatnie a dziesięciu przeszło do przemysłu — na równorzędne stanowiska.

Największe może trudności miał do pokonania zegarmistrz polski. W ważnym historycznie okresie odbudowy naszego wielkiego przemysłu nie można było myśleć o dewizach na zakup narzędzi, na zakup zegarków i części zamiennych. Trzeba było zaopatrywać się na wolnym rynku w potrzebne części. Trzeba było samemu dorabiać nieskończoną ilość najdrobniejszych mechanizmów i tylko zawdzięczając wysokiemu kunsztowi rzemieślnika w tej dziedzinie — udało się zaspokoić codzienne zapotrzebowania.

Cech wespół z Izbą Rzemieślniczą prowadzi nieubłaganą walkę z „pokątnym" rzemiosłem, nie płacącym podatków, podrywającym byt sumiennego rzemieślnika-obywatela.

Z niewielkich stosunkowo składek (500 zł. miesięcznie od członka) Cech potrafił w roku ubiegłym wyasygnować dokładnie 440 tysięcy złotych na cele społeczne — nie licząc w to sum, złożonych przez poszczególne zawody i firmy oddzielnie.

* * *

Praca naszych mistrzów i rzemieślników oceniana jest w pełni przez władze państwowe i przez społeczeństwo. Na wystawach powojennych eksponaty czy to poszczególnych mistrzów czy nawet uczniów grawerskich, jubilerskich, złotnikarskich, zegarmistrzowskich wzbudzają szczery entuzjazm wzorem kunsztownego wykonania. Tak jak przemysł państwowy odbudowuje się mrówczą pracą robotnika i inżyniera z ruin zniszczenia — tak pracowite rzemiosło polskie usilną pracą czyni swój wkład w wielkie dzieło odbudowy kraju.

907-8

TWÓRCZA INICJATYWA PRYWATNA WSPÓŁDZIAŁA W ODBUDOWIE KRAJU

675-k PRACOWNIA JUBILERSKA
STANISŁAW SZUDA
ŁÓDŹ, UL. DĄBROWSKA 18a

674-k Pracownia Zegarmistrzowsko - Jubilerska
ST. STOLAREK
Łódź, ul. Rzgowska 145

676-k ZAKŁAD MECHANICZNY
Naprawa Maszyn Biurowych i do Szycia
T. WILANOWSKI i W. NITECKI
Łódź, ul. M. Nowotki 30

672-k ST. MELKA
Zegarmistrz
Łódź, ul. Rzgowska 20

637-k Zakład Zegarmistrzowski
M. WITKOWSKI
Łódź, ul. Śródmiejska 17.

698-k PRACOWNIA JUBILERSKA
Alfred Michalak
Łódź, Targowa 36 m. 40.

690-k Pracownia Zegarmistrzowska
STANISŁAW DĄBROWSKI
Łódź, ul. Rzgowska 109.

715-k Pracownia Zegarmistrzowska
ZYBERT ANTONI
Łódź, ul. Bandurskiego 2
Naprawy, konserwacje zegarów wieżowych.

694-k Zakład Zegarmistrzowsko - Jubilerski
WŁ. SZYMAŃSKI
Łódź, ul. Główna 41.

634-k Zakład Pieczętarski
HENRYK DYTBERNER
Łódź, ul. Zgierska 7.

683-k Artystyczny Zakład Grawersko - Pieczętarski
MASŁAWSKI MARIAN
Łódź, ul. Narutowicza 3.

682-k Zakład mechaniczno - grawerski wykonuje:
Dla przemysłu mydlarskiego i gumowego. Formy, prasy, wiórkownice i w zakres wchodzące prace.
Łódź, ul. Sienkiewicza 61.
MAURYCY KENDRZEŃSKI

703-k Pracownia Grawerska
HENRYK JASTRZĘBSKI
Łódź, ul. Piotrkowska Nr 82.

701-k Zakład Grawersko - Pieczętarski
ROMANY TAMBELLI
Łódź, Piotrkowska 92.

700-k Pracownia Grawerska
A. NIEWIADOMSKI
Łódź, Piotrkowska 88.

691-k Zakład Grawersko - Jubilerski
M. GLEZER
Łódź, ul. Śródmiejska Nr 19

671-k Naprawa Piór Wiecznych
„SMOK"
IGNACY WIENSZCZAK
Łódź, ul. Piotrkowska Nr 38.

WYTWÓRNIA GALANTERII METALOWEJ
M. Welner i S-ka
714-K Łódź, ul. Piotrkowska 112

GALANTERIA ZLOTA
W. KAROWSKI
Łódź, Kilińskiego 134 704-k

Zakład Zegarmistrzowsko - Jubilerski
B. KOWALSKI
662-k Łódź, Piotrkowska 3

644-K WARSZTAT NAPRAWY MASZYN BIUROWYCH
Mieczysław Tomaszewski
Łódź, Wschodnia 56 tel. 190-04

642-K Zakład Reperacyjny Maszyn do Szycia
B. Dauman i H. Topf
ŁÓDŹ, KILIŃSKIEGO 41

Reperacja Maszyn do Szycia
Woźniakowski i S-ka
636-k Łódź, ul. Zawadzka 12

BRĄZY ARTYSTYCZNE I GRAWERSTWO
J. WITKE
ŁÓDŹ, UL. PIOTRKOWSKA Nr 59
TELEFON 112-80 697k

ŁÓDZKI ZAKŁAD GRAWERSKO - PIECZĘTARSKI
Stanisław Bartnicki
ŁÓDŹ, UL. PIOTRKOWSKA Nr 112 713k

722-k PERŁA i POMORSKI
Łódź, ul. Piotrkowska 85.
telefon 108-26

693-k MECHANIK
reperacja maszyn domowych i rzemieślniczych
WACŁAW LANKAUF
Łódź, ul. Piotrkowska 141 m.5.

WARSZTATY NAPRAW MASZYN BIUROWYCH
E. JASTRZĘBSKI
przedstawiciel firmy
638k TOW. PRZEM. HANDL. BLOCK-BRUN SP. AKC.
Łódź, ul. Piotrkowska Nr 104a. Telefon 216 11

MASZYNY, MEBLE I PRZYBORY BIUROWE
669k Edward Telatycki
ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 76
TELEFON 115-36

MASZYNY BIUROWE — APARATY FOTOGRAFICZNE
WARSZTAT NAPRAWY
„CZE-HA"
ŁÓDŹ, ULICA PIOTRKOWSKA 120 702k

KUPNO, SPRZEDAŻ, NAPRAWA MASZYN DO SZYCIA
oraz MASZYN DZIEWIARSKICH
St. Rędzia Łódź, ul. Piotrkowska 70 668-k

TOREBKI drewniaki domowe pantofle najtaniej poleca
PIERWSZE ŹRÓDŁO ZAKUPU Łódź, Piotrkowska 142

719-k Książki w różnych dziedzinach poleca
Księgarnia - Antykwariat
ROGOZIŃSKI i S-ka
sp. z o. o.
Łódź, ul. Piotrkowska 51
Tel. 115-06.

PŁYTY gatefonowe w wielkim wyborze poleca
„Melodiofon"
L. STĘPNIEWSKI
Łódź, Piotrkowska 155

711-k Pracownia Zegarmistrzowska
Drobna sprzedaż biżuterii
Z. WIERZBICKI i T. PRZYBYLSKI
Łódź, Piotrkowska 13.

710-k ZAKŁAD Jubilersko - Zegarmistrzowski
FRANCISZEK SŁUGOCKI
Łódź, ul. Piotrkowska 16.
tel. 276-15

706-k Karol Parszos
ZEGARMISTRZ
Łódź, ulica Zawadzka 25.

696-k ZAKŁAD Jubilersko - Zegarmistrzowski
S. SZYNDLAUER
Łódź, Główna 8.

695-k Pracownia Zegarmistrzowsko - Jubilerska
WŁADYSŁAW WRZESIŃSKI
Łódź, Piotrkowska Nr 309
(Pl. Reymonta)

633-k Warsztaty Reperacyjne Maszyn Biurowych
ST. ORĘZAK i H. WŁADOMIRSKI
Łódź, ul. Sienkiewicza 67
Tel. 127-04
F-ma wykonuje i naprawia maszyny do pisania, liczenia, kasy rejestracyjne, powielacze, numeratory itp.

657-k Warsztat naprawy maszyn
F. WODZIŃSKI
Łódź, ul. Piotrkowska 125.

670-k Warsztat mechaniczny maszyn do szycia
J. DZIĘGIEL
Łódź, ul. Napiórkowskiego 2
(Plac Reymonta)

681-k Naprawa Maszyn Biurowych
LUCJAN ŚWIĄTEK
Łódź, ul. Marszałka Stalina 22
Tel. 167-27.

712-k Warsztat Reparacyjny Wiecznych Piór
MICHAŁ GAZICKI
Łódź, ul. Piotrkowska 3 (w podwórzu)

709-k Warsztaty Napraw Maszyn Biurowych
„WARMA"
Łódź, Piotrkowska 22, tel. 2??-09.

707-k Warsztat Reparacyjny Maszyn do Szycia
H. RAJCHMAN
Łódź, ul. Zawadzka 25.

705-k Zakład reper. maszyn do szycia
J. FETERA
Łódź, Narutowicza 23.
Tel. 272-15.

692-k Zakład Mechaniczny Reperacji maszyn do szycia
B. MATUSIAK
Łódź, ul. Piotrkowska 189
Tel. 147-95.

ARTYSTYCZNA PRACOWNIA GRAWERSKA
WYTWÓRNIA STEMPLI I ODZNAK EMALIOWANYCH
W. WIŚNIEWSKI i E. KONOPKA
ŁÓDŹ, UL. PIOTRKOWSKA 110 641-k

REPARACJA MASZYN DO SZYCIA
WOŹNIAKOWSKI i S-ka
363k ŁÓDŹ, UL. ZAWADZKA 12

Kronika Kalisza

Niedziela, 8 lutego 1948 r.
Dziś: Jana.

Telefony

Komenda MO 16-62.
Miejskie Pogotowie Ratunkowe i Straż Pożarna — 21-77
Informacja Pocztowa — 12-11
Informacja kolejowa — 10-51

Dyżury aptek

Dziś dyżuruje apteka mgr. Ptaszyńskiego, ul. Kanonicka nr 6.

Kina

Kino „Stylowy" wyświetla film produkcji radzieckiej p. t. „Zaklęta narzeczona".

Kino „Bałtyk" wyświetla film produkcji amerykańskiej p. t. „Kulisy wielkiej rewii" i dodatek.

Kino „Wolność" wyświetla film produkcji francuskiej p. t. „Symfonia Pastoralna". Dla młodzieży do lat 16 niedozwolony.

Zabawa u Strażaków

Ochotnicza Straż Pożarna podaje do wiadomości, iż dnia 8 bm. (w niedzielę) o godzinie 16-ej w sali remizy strażackiej będzie ostatnia zabawa karnawałowa. Dochód przeznaczony na kupno motopompy.

Torf - niewyzyskane bogactwo

Samopomoc Chłopska przystępuje do eksploatacji złóż torfowych na szeroką skalę

Możliwości naszych lasów w dziedzinie zaopatrzenia przede wszystkim ludności wiejskiej i ludności mniejszych osiedli w opał drzewny są niewystarczające. Wyniszczone wojną lasy oraz wzmożony popyt na drewno budulcowe, zmusza do sięgnięcia *po złoża torfu, które o ile są racjonalnie eksploatowane przedstawiają olbrzymie zapasy doskonałego opału.* Zainteresowanie opałem torfowym w terenie coraz bardziej wzrasta — szczególnie interesują się tą sprawą *gminne spółdzielnie Związku Samopomocy Chłopskiej.*

Zarówno Ministerstwo Leśnictwa jak i PNZ współdziałają ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej w stworzeniu możliwości wykorzystania złóż torfowych. W roku bieżącym Zw. Samop. Chłopskiej oraz PNZ przystępują *poraz pierwszy do zakreślonego na szeroką skalę wydobycia torfu.*

Sprawa jak najszybszego wykorzystania torfu dla celów opałowych na wsi była przedmiotem obrad specjalnego zjazdu zwołanego przez Ministerstwo Rolnictwa i R. R. W Zjeździe wzięli udział inspektorzy torfowi służby wodnomelioracyjnej Min. Roln. i R. R., inspektorzy torfowi Zw. Sam. Chłop skiej i wydziału przemysłowo-rolnego „Społem" oraz przedstawiciele innych zainteresowanych tą sprawą resortów. Podstawą obrad były fachowe referaty omawiające zagadnienia eksploatacji torfu. Na ich tle wywiązała się dłuższa, wyczerpująca dyskusja.

Oprócz sprawy użytkowania torfu na opał zwrócono na zjeździe uwagę na brak słomy odczuwany stale w niektórych województwach. Temu brakowi winna zaradzić produkcja *ściółki torfowej, którą możemy produkować w ilościach zaspakajających całkowicie niedobór słomy.*

Zjazd uznał, że dla naszego rolnictwa stosowanie ściółki torfowej i kompostów torfowych ma olbrzymie znaczenie wobec zaobserwowanego zjawiska wyjałowienia gleb. toteż główny wysiłek pójdzie w kierunku zaspokojenia potrzeb krajowych. Trzeba zaznaczyć, że rozpoczęta w roku ub. w Polsce produkcja ściółki torfowej *zdobyła całkowicie uznanie zagranicznych importerów.*

Apel Komitetu Pomocy Zimowej

Obywatele! Wkroczyliśmy już w drugą połowę zimy. Choć jest ona na szczęście lżejszą. niż poprzednia, to jednak zimno, brak ciepłej odzieży i należytego odżywienia nęka wiele polskich rodzin, wiele dziecięcych serduszek czuje, że dzieje im się krzywda, wiele ich czeka na ratunek od Matki-Polski, by kiedyś w przyszłości odsłużyć to trudem i pracą, a może i krwią!

Obywatele ziemi kaliskiej! Nie wszyscy jeszcze spełnili swój obowiązek wobec tych nękanych przez zimę braci!

Powiatowy Komitet Pomocy Zimowej apeluje do polskich serc o wpłacenie zaległych i bieżących składek na akcję Pomocy Zimowej.

Przypomina się, że obowiązują następujące normy:

Wolne zawody — 200 zł. miesięcznie.

Lokatorzy (najemnicy lokali) przez administratorów przy opłacie komornego 2 zł. miesięcznie od każdej izby.

Obowiązek opłacania składek istnieje za okres od 1. 10. 47 r. do 31. 3. 48 r. Wpłaty należy przekazywać do Pow. Komitetu Pomocy Zimowej w Kaliszu ul. Rapackiego (dawn. Mariańska) nr 2, lub do K.K.O. m. Kalisza konto nr 130.

Natomiast płacą:

Świat pracy od zarobku ponad 5000 zł. 1 proc. miesięcznie.

Spółdzielnie — 1 proc. od obrotu.

Kupiectwo i rzemiosło wg. norm od obrotu za VI-47.

Wg. norm: obrót do 100.000 zł. składka 200 zł. miesięcznie, obrót do 150.000 zł. — 300 zł. mies.; obrót do 200.000 zł. — 400 zł. mies.; obrót do 300.000 zł. — 600 zł. mies.; obrót do 500.000 zł. — 800 zł. mies.; obrót ponad 500.000 zł. — 1.000 zł. miesięcznie.

Wpłaty należy dokonywać do Woj. Komitetu Opieki Społecznej — Wydział Wykonawczy Akcji Pomocy Zimowej konto PKO V-5406.

Radiowęzeł nie jest wykorzystany należycie

Kaliski radiowęzeł położył wielkie usługi dla radiofonizacji powiatu kaliskiego i samego miasta. Jeszcze w lipcu ub. roku radiowęzeł miał na swym koncie zmontowanie 41 klm. linii radiofonicznej w tym samym czasie liczba radioabonentów w kaliskim powiecie i Kaliszu nie przekraczają 2 tysięcy. Na dzień 31 stycznia 1948 r., a więc po 6 miesiącach od wyżej wymienionych danych liczbowych radiowęzeł wykonał już 76 km. linii radiofonicznej, pczyskał 4300 abonentów. Trzeba przyznać objektywnie, że pod tym względem radiowęzeł kaliski spełnił swą pracę zadawalająco, niewątpliwie lepiej niż radiowęzły innych powiatów.

Radiowęzeł kaliski udostępnił szerokim masom możliwości słuchania radia. Ta „możliwość" polegała przede wszystkim na rozpowszechnieniu głośników mieszkaniowych, których w chwili obecnej w Kaliszu jest — mowa tu o mieszkaniach prywatnych ponad tysiąc, jak również na dostarczeniu tanich głośników do szkół, świetlic, szpitali i zakładów przemysłowych w Kaliszu i powiecie. Poza głośnikami połączonymi do radiowęzła, których koszt na ogół nie przekracza 3 tysięcy złotych, radiowęzeł kaliski celem spopularyzowania radiofonii w powiecie i mieście zorganizował t. zw. punkty zbiorowego słuchania.

Punkty zbiorowego słuchania udało się radiowęzłowi kaliskiemu zmontować dzięki przyłączeniu do superodbiorników kilkunastu naraz, a czasami kilkudziesięciu głośników. Takich superodbiorników na terenie Kalisza jest 5, obsługują one 43 głośniki, w powiecie, kaliskim znajduje się obecnie 18 superodbiorników z 181 głośnikami.

Tyle o plusach radiowęzła kaliskiego. Poważnym mankamentem radiowęzła kaliskiego jest brak własnych kaliskich audycji. Tu trzeba podkreślić, że radiowęzeł kaliski pod względem urządzenia i wyposażenia przoduje innym placówkom radiofonii tego rodzaju w Polsce. Jest i wzorowo urządzona o mocy 330 vatt, która jak do tej pory, niestety, pracuje tylko jako aparat przekazowy, jest mikrofon, jest wiele innych urządzeń, które pozwoliłyby radiowęzłowi kaliskiemu na codzienną chociażby godzinną lokalną audycję. My jednak, którzy mieszkamy w Kaliszu, wiemy, że takie codzienne audycje kaliskiego radiowęzła trwają czasami i to nie dłużej niż 1 minutę.

Rzecz dziwna — kierownictwo radiowęzła nie raz pukało tu i tam, prosiło: „jest stacja nadawcza, jest czas w programie na to, powiedzcie coś przez radio, zorganizujcie jakiś występ, może jakiś odczyt" — nic nie pomaga. Nikt nie chce mówić, ani śpiewać przez radiowęzeł kaliski. Więc inżynier, którego poważnie martwi brak programu lokalnego w radiowęźle kaliskim sam od czasu do czasu czyta kronikę kulturalną, która wygląda zawsze jednakowo — zaczyna się i kończy na repertuarze kin i teatrów.

Tak dalej być nie może. Ktoś musi ten radiowęzeł wykorzystać .Są Związki Zawodowe w Kaliszu, są zwycięskie fabryki biorące udział w wyścigu pracy, są organizacje społeczne, partie polityczne, jest wreszcie i teatr, są i śpiewacy. Może oni sobie przypomną o radiowęźle kaliskim.

Wykrycie zbrodniarzy

W styczniu br. we wsi Taronowa, pow. turecki odnaleziono zakopane w ogrodzie zwłoki rolnika Szmai. Jak obecnie ustalono w śledztwie, zbrodni tej dokonał sąsiad Szmai, Cieślik Piotr przy współudziale córki zamordowanego, 15 letniej Sabiny.

Powodem zbrodni było kategoryczne przeciwstawienie się Szmai, w utrzymywaniu bliższych stosunków między żonatym Cieślikiem i Szmajówną.

Wypadek przy pracy

Gaj Tadeusz, lat 18, zamieszkały przy ul. Częstochowskiej, a zatrudniony w Państwowych Zakładach Samochodowych nr 8, uległ w czasie pracy nieszczęśliwemu wypadkowi doznając zgniecenia nogi przez ciężki dźwig. Ofiarę wypadku w stanie groźnym przewieziono do miejscowego szpitala. Jak się jednak obecnie dowiadujemy, stan Gaja uległ znacznej poprawie.

Złóż ofiarę na Pomoc Zimową!

Jak Niemcy kradli polskie dzieci

jeszcze przed ich urodzeniem

W łańcuchu zbrodni, popełnionych przez okupanta niemieckiego na narodzie polskim, jedną z najbardziej perfidnych i wstrząsających sumieniem ludzkim, jest rabunek dzieci polskich.

Świadectwem tego postępowania są liczne dokumenty, ujawnione przez Wydział Zagraniczny PCK. Treść jednego z nich, typowego dla tego rodzaju spraw, cytujemy przemilczając jedynie ze zrozumiałych względów nazwiska ofiarami polskich, których dziecko padło ofiarą tej zbrodni. Tajny dokument nosi formę listu-rozkazu, skierowanego przez wyższego dowódcę SS i Policji z Norymbergi do kierownictwa okręgu NSDAP w Wurzburgu dnia 15 kwietnia 1944 roku.

„Dotyczy, traktowania dzieci, urodzonych przez cudzoziemskie robotnice w Rzeszy.

Polka (następują dokładne personalia), zamieszkała w obozie polskim w Wurzburgu, przy Zeppelinstrasse spodziewa się dziecka, którego ojcem jest Polak (personalia), zamieszkały w Wurzburgu, w obozie polskim przy Eckstrasse.

Matce nie zezwolono na przerwanie ciąży, ponieważ należy się spodziewać potomstwa wartościowego rasowo. Proszę, aby dziecko to po urodzeniu zabrała narodowo-socjalistyczna opieka społeczna, jako dziecko dobrej rasy. Podpisane SS-Hauptsturmfuehrer..."

Należy nadmienić, że porywanym w ten sposób dzieciom, Niemcy zmieniali nazwiska i w ogóle dane personalne, zacierając całkowicie ślady ich prawdziwego pochodzenia.

Węgiel na karty opałowe

Zarząd Miejski w Kaliszu — Wydział Aprowizacji — podaje do wiadomości, że węgiel za miesiąc luty 1948 r. wydawany będzie na kupon 2 kart opałowych A i B po 100 kg na kupon.

Podobnie, jak w miesiącach poprzednich, zakłady pracy, złożą w Wydziale Aprowizacji pokój nr 11 imienny wykaz swych pracowników oraz naklejone na arkuszach zbiorczych kupony kart opałowych oddzielnie Serii A i B.

Termin składania kuponów ustala się od 5 do 14 lutego br.

Karambol na szosie

W dniu 4 bm. na szosie Dębsko — Koźminek, we wsi Tymianek, samochód ciężarowy spółdzielni w Liskowie spowodował spłoszenie konia, którym jechał rolnik Staszak Józef. Spłoszony koń wpadł na samochód dziurawiąc go dyszlem. Szofer, chcąc uniknąć katastrofy wjechał do rowu. Tylko dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności wypadek nie pociągnął za sobą poważniejszego nieszczęścia.

Zaznaczyć należy, że podobne wypadki nie są odosobnione, a dużą winę ponoszą tu sami rolnicy, którzy znając swoje wypoczęte, często bardzo młode, a więc i płoche konie, zamiast na widok nadjeżdżającego auta zejść z woza i przytrzymać należycie konia za uzdę, ryzykują brawurową jazdę, wynikiem której są coraz częstsze wypadki.

Wydawca: Miejski i Powiatowy Komitet PPR w Kaliszu, Redakcja i Administracja: Kalisz, ul. Marsz. Stalina 17, tel. 10-26. Tel. nocny 11-10. Godziny przyjęć Redaktor Naczelny 18—19. Sekretariat: 10—13
Zakł. Graf. Sp. Wyd. „Prasa" Łódź, Żwirki 17.
D—018418

Z życia Partii

ZEBRANIE KÓŁ LEKTORÓW

Wydział Propagandy Komitetu Łódzkiego zawiadamia, że w poniedziałek 9.2 br. o godz. 17-ej w stołówce KŁ przy ul. Sienkiewicza 49a odbędzie się kolejne zebranie Koła Lektorów.

Referat nt. „Nowe momenty w sytuacji międzynarodowej“ wygłosi red. tow. Uzdański.

Obecność członków obowiązkowa.

UWAGA, AKTYWIŚCI GÓRNEJ LEWEJ!

W poniedziałek 9.2. o godz. 16-ej w lokalu własnym przy ul. Sienkiewicza 102 odbędzie się zebranie sekretarzy kół i ich zastępców oraz kier. personalnych-peperowców zakładów przemysłowych i instytucji dzielnicy Górnej Lewej.

PLENARNE ZEBRANIE KOMITETU DZIELNICOWEGO STAROMIEJSKIEJ!

W poniedziałek 9.2 o godz. 17-ej w lokalu własnym przy ul. Nowomiejskiej Nr 6 odbędzie się plenarne posiedzenie Komitetu Dzielnicowego Staromiejskiej.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

BAŁUTY

W dniu dzisiejszym odbędą się następujące zebrania kół terenowych: O godz. 10-ej „Rogi“ „Teofilów“. O godz. 15-ej „Pabianka“.

MARKSISTOWSKI KURS DLA NAUCZYCIELI

W niedzielę 8.2. br. punktualnie o godz 9-ej rano, w świetlicy Łódzkiego Komitetu przy ul. Sienkiewicza 49a odbędzie się dla uczestników kursu członków PPR i PPS wykład tow. mgr. Sołtana na temat „Materializm i idealizm“.

Obecność członków obowiązkowa.

Adresowanie i doręczanie przesyłek pocztowych dla mieszkańców Wielkiej Łodzi

Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów w Łodzi, celem usprawnienia doręczania przesyłek pocztowych (listów, paczek przekazów itd.) nadchodzących dla adresatów, mieszkających na terenie W. Łodzi, z dniem 1 marca br ustala następujący sposób adresowania przesyłek pocztowych.

Nadawcy przesyłek pocztowych, zamieszkujący w granicach W. Łodzi na odwrocie przesyłki winni podawać swój adres, z podaniem numeru właściwego dzielnicowego urzędu pocztowo-oddawczego.

Celem dokładnego poinformowania mieszkańców W. Łodzi o właściwym numerze dzielnicowego urzędu pocztowo-oddawczego, listonosze przesyłek pocztowych, będą doręczać ulotki ze wskazaniem numeru właściwego urzędu pocztowo-oddawczego.

Dla orientacji podaje się, że obszar W. Łodzi został podzielony **na 6 dzielnicowych urzędów pocztowo-oddawczych.**

Dla obsługi odbiorców przesyłek pocztowych zostały wyznaczone na terenie Wielkiej Łodzi następujące dzielnicowe urzędy pocztowooddawcze.

1) Upt. Łódź, mieszczący się przy ul. Daszyńskiego Nr 38, dla dzielnic: Koziny, część Śródmieścia i Burs.
2) Upt. Łódź 6, mieszczący się przy ul. Rokicińskiej Nr 212, część dzielnicy Staki i Zarzew.
3) Upt. Łódź, 7 mieszczący się przy ul. Nowo-Zarzewskiej Nr 8-10, dla pozostałej dzielnicy Śródmieście.
4) Upt. Łódź 9, mieszczący się przy ul. Zgierskiej Nr 95, dla dzielnic: Bałuty, Łagiewniki, Radogosz, Żabieniec i część dzielnicy Stoki.
5) Upt. Łódź 12, mieszczący się przy ul. Pabianickiej Nr 204, dla dzienic: Ruda.
6) Upt. Łódź 14, mieszczący się przy ul. Rzgowskiej Nr 155, dla dzielnic: Chojny i część dzielnicy Zarzew.

Podawanie w adresie przesyłki numeru dzielnicowego urzędu pocztowo - oddawczego, ma na celu usprawnienie, przyśpieszenie podziału i doręczenie przesyłek pocztowych nadchodzących do W. Łodzi.

Wychowanie spółdzielcze młodzieży

W tych dniach odbyło się zebranie w Związku Rewizyjnym Spółdzielni R. P. przy współudziale przedstawicieli „Społem“, Banku Gospodarstwa Spółdzielczego, większych placówek spółdzielczych, poświęcone ważnemu zagadnieniu wychowania spółdzielczego młodzieży oraz zdobycia środków finansowych na dalszą akcję szkoleniową.

Jak wynika ze sprawozdań, akcja postępuje szybko naprzód. Największą liczbę uczestników przygotowania młodzieży do prac w ruchu spółdzielczym wykazało w[illegible] Łódzkie.

ODCZYT

We wtorek dnia 10 lutego rb o godz. 19 w sali Sądu Najwyższego (ul. Piotrkowska 151) staraniem Zrzeszenia Prawników Demokratów i Związku Adwokatów odbędzie się zebranie, na którym sędzia S. N. J. Potępa wygłosi odczyt p. t. „Potrzeba nowelizacji Kodeksu Karnego i jej zakres“. Po odczycie odbędzie się dyskusja. Wstęp wolny.

Ze sportu

Wyścig Warszawa — Praga — Warszawa nabiera coraz żywszych rumieńców

Po 8 ekip wystawiają Czesi i Włosi. 12 rowerów wyścigowych przybywa dla naszych kolarzy z Włoch

W piątek odbyła się w Warszawie konferencja dziennikarzy sportowych, zatrudnionych w Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa“, której celem było poinformowanie o pracach przygotowawczych do wielkiego międzynarodowego wyścigu kolarskiego, jaki organizują „Rude Prawo“ i „Głos Ludu“ przy współudziale „Głosu Robotniczego“ w dniach 1—9 maja.

Przedstawiciele „Głosu Ludu“ odbyli już drugą konferencję w Pradze, w której uczestniczyli przedstawiciele Redakcji „Rude Pravo“ i delegaci Czeskiego Związku Kolarskiego z prezesm Johanikiem na czele.

KONCEPCJA CZECHÓW...

Czeski Związek Kolarski z wielkim entuzjazmem przyjął projekt wyścigu. Czesi wysunęli jednak koncepcję, aby zorganizować nie jeden wyścig Warszawa — Praga — Warszawa, lecz dwa wyścigi: Warszawa — Praga i Praga — Warszawa. Wyścigi rozpoczęłyby się 1 Maja, zakończenie zaś wyścigu Warszawa — Praga nastąpiłoby 5 maja w Pradze, a Praga — Warszawa 9 maja w Warszawie.

Skróciłoby to dystans zawodnikom i nie pozbawiło również Pragi tak wielkiej atrakcji, jakim jest zwykle końcowy finisz. Wyścigi szłyby różnymi trasami. Nie jest wykluczone, że projekt Czechów zostanie przyjęty. Wówczas każde ze zgłoszonych państw musiałoby wystawić co najmniej dwie drużyny, składające się po 5 zawodników, z których klasyfikowanoby tylko trzech.

OKRĘGI WZGLĘDNIE WIĘKSZE MIASTA POWINNY WYSTAWIĆ SWE EKIPY

Poza drużynami narodowymi, w wyścigu będą mogły brać udział ekipy, składające się również z 5 kolarzy, reprezentujące poszczególne miasta, jak: Łódź, Warszawa, Kraków, Poznań, czy też poszczególne okręgu Polskiego Związku Kolarskiego.

ZGŁOSZENIA NADESŁALI: CZESI, WŁOSI, JUGOSŁOWIANIE

Pomimo tego, że od rozpoczęcia wyścigu dzieli nas jeszcze dwa i pół miesiąca, już w chwili obecnej zadeklarowały w wyścigu udział następujące ekipy zagraniczne: czechosłowacka, jugosłowiańska i włoska. Czesi zamierzają wystawić aż 8 ekip 5-osobowych, to samo Włosi. Nie jest wykluczony jeszcze udział kolarzy szwajcarskich.

12 WYŚCIGOWYCH ROWERÓW PRZYBYWA Z WŁOCH

Z Włoch w najbliższym czasie przyjdzie do Warszawy 12 zakupionych przez RSW „Prasę“ rowerów wyścigowych z kompletnym wyposażeniem. Rowery te zostaną przekazane PZK, który rozdzieli je między naszych najbardziej potrzebujących kolarzy. Prócz rowerów każdy już z zawodników polskich zostanie wyposażony w zapasowe gumy.

W dniu startu, to jest 1 maja, w Warszawie ukaże się w języku polskim specjalny numer „Rudego Prava“, w Pradze natomiast w języku czeskim — specjalny numer „Głosu Ludu“.

MINISTERSTWO SPRAW ZAGRANICZNYCH DEKLARUJE JUŻ NAGRODY

Wpływają już również zgłoszenia nagród. Zanosi się na to, że będzie ich tyle... ilu zawodników. Między innymi Ministerstwo Spr. Zagranicznych zadeklarowało nagrody dla każdego pierwszego zawodnika ekip zagranicznych.

DOSTOJNI PROTEKTORZY

Protektorat nad wyścigiem, który swymi rozmiarami zaćmi wszystkie imprezy kolarskie o charakterze amatorskim nie tylko u nas, ale i za granicą — obejmą, być może, ze strony Czech — Premier Gotwald, a ze strony Polski — wicepremier Gomułka.

Hallo! Tu St. Moritz



Kanada i Czechosłowacja prowadzą w hokeju

ST. MORITZ (Obsł. wł.) W sobotę, w 9-tym dniu rozgrywek hokejowych na Igrzyskach Olimpijskich w St. Moritz, padły następujące wyniki:

USA — Anglia 4:3 (1:1, 2:0, 1:2)
Czechosłowacja — Szwajcaria 7:1 (1:0, 2:1, 4:0).
Kanada — Austria 12:0 (5:0, 5:0, 2:0)
Szwecja — Włochy 23:0 (6:0, 10:0, 7:0).

Po dzisiejszych rozgrywkach, w tabeli prowadzą Kanada i Czechosłowacja, które mają po 13 punktów.

W dniu jutrzejszym rozegrane zostaną następujące spotkania:

Anglia — Włochy
Szwecja — Polska
USA — Czechosłowacja
Kanada — Szwajcaria

Najdłuższy skok miał Norweg

Z Polaków najdalej skoczył Gąsienica-Ciaptak



Gąsienica-Ciaptak i Marusarz Stanisław nie przysporzyli nam również sukcesów. Marusarz, na którego najbardziej liczyliśmy, osiągnął zaledwie 59 metrów w konkursie skoków otwartych w St. Moritz, ustępując pod względem długości skoków Gąsienicy-Ciaptakowi

ST. MORITZ (Obsł. wł.) — Na starcie do konkursu skoków otwartych stanęło wczoraj 49 zawodników z 14 państw. Skoki odbywały się w złych warunkach atmosferycznych, przy szalejącej śnieżycy. Oficjalnej klasyfikacji dotąd nie ogłoszono, ponieważ obliczenia punktów trwają. Według prowzorycznych obliczeń, pierwsze miejsce zdobędzie Petter (Norwegia), którego najdłuższy skok wynosił 70 m. Po 67 m skoczyli Birger Ruud i Schielderup (Norwegia). Na dalszych miejscach uplasować się winni Pjetikanen (Finlandia), Wren (USA), Laakso (Finlandia).

Z Polaków najdłuższy skok miał Gąsienica-Ciaptak — 61 m, Stanisław Marusarz — 59, Jan Kula — 59 m, Józef Krzeptowski — 55 m.

Para belgijska zwycięża w jeździe figurowej

ST. MORITZ (Obsł. wł.) — W jeździe figurowej na lodzie parami zwyciężyła para belgijska Lannoy — Baugniet — 123,5 pkt., drugie miejsce zajęła para węgierska Kekekssy — Kiraly — 122,2 pkt., trzecie — Kanadyjczycy Morrow — Diestelmeyer — 121,2 pkt.

W bobsleyach Amerykanie...

ST. MORITZ. (Obsł. wł.) — W bobsleyach 4-osobowych zwyciężyła ekipa USA II przed ekipą USA I.

Dziś zamknięcie Olimpiady

W dniu dzisiejszym nastąpi oficjalne zamknięcie V Zimowych Igrzysk Olimpijskich w St. Moritz. W ostatnim dniu przewidziane są następujące konkurencje:

Godz. 8 — narciarski bieg patroli wojskowych.
Godz. 10 — finały turnieju hokejowego
Godz. 14 — zakończenie turnieju hokejowego.
Godz. 16 — uroczyste zakończenie Igrzysk.

YMCA - Wisła 71:32

W spotkaniu ligowym koszykarze YMCA (Łódź) pokonali Wisłę (Kraków) 71:32 (35:15).

Wisła grała osłabiona brakiem dwóch najlepszych graczy.

Na ringu łódzkim

Różycki zwyciężył Kargiela

Druga drużyna pięściarska ŁKS-u rozegrała towarzyskie spotkanie z drugą drużyną Zjednoczonych. Zwycięstwo 9:5 odniósł ŁKS.

Wyniki poszczególnych walk: waga muszal Tysiak (ŁKS) zwyciężył Rzeźniczaka, waga musza II Kowalski (ŁKS) przegrał z Rumowiczem, musza III Geiling (ŁKS) zwyciężył Rozpierskiego przez poddanie się tego ostatniego w pierwszym starciu, musza IV Różycki (ŁKS) niespodziewanie zwyciężył Kargiela, piórkowa Debich (ŁKS) zremisował z Czarneckim, piórkowa II Gałczyński (ŁKS) przegrał z Michałowskim, półśrednia Bonikowski (ŁKS) zwyciężył Przychodniaka.

Uwaga piłkarze Zrywu!

Dzisiaj o godzinie 12 na boisku własnym w Parku Ludowym odbędzie się pierwszy trening piłkarski Zrywu.

Obecność wszystkich piłkarzy Zrywu obowiązkowa.

Walne zebranie ŁKS-u

Zgodnie z par. 27 statutu, Zarząd Łódzkiego Klubu Sportowego zwołuje roczne zwyczajne walne zgromadzenie członków klubu na dzień 15 lutego br. godz. 9-ta pierwszy termin, godz. 10 w 2-gim terminie, które odbędzie się w sali obrad Miejskiej Rady Narodowej przy ul. Nowotki (Pomorskiej 16).

Uprawnieni do wzięcia udziału w obradach są, na podstawie statutu, wszyscy ci członkowie, którzy opłacili składki za rok 1947.

Wnioski członków winny wpłynąć do sekretariatu klubu conajmniej na tydzień przed walnym zgromadzeniem.

Indywidualne zawiadomienia o walnym zgromadzeniu wysyłane nie będą.

Dzisiejsze imprezy sportowe

PIŁKA RĘCZNA: Sala YMCA godz. 10 — mistrzostwa klasy A w koszykówce żeńskiej grają TUR — Zjednoczone i Zryw — ŁKS. O godz. 12 mecz ligowy Wisła (Kraków) — TUR (Łódź).

PŁYWANIE: Basen YMCA godz 16 — trójmecz zespołów szkolnych: I Gimnazjum i Liceum im. Kopernika, III Gimnazjum i Liceum im. Żeromskiego oraz II Gimnazjum i Liceum im. Narutowicza.

W PABIANICACH

Boisko PKS-u — mecz piłkarski PTC — ŁKS. Początek godz. 11.

W PIOTRKOWIE

Zawody bokserskie „Concordia“ — „Orzeł“ (Włocławek). Początek o godz. 11.



REJESTRACJA KART NA MIĘSO

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Aprowizacji — przypomina, że w dniu 14 bm. upływa termin rejestracji kart żywnościowych z m-ca lutego na mięso świeże (rąbankę Kat. I, IRD3, IRD7, IRD12, „M“ (macierzyńskie) i „C“ dla ciężko pracujących.

Po terminie tym żadne reklamacje uwzględniane nie będą.

WTOREK BĘDZIE DNIEM CIASTKOWYM

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Aprowizacji — podaje do wiadomości, że na skutek zarządzenia Ministerstwa Aprowizacji znosi się ograniczenie sprzedaży ciastek w dniu 10 lutego 1948 r.

WYSTAWA OBRAZÓW JANA CYBISA

Dziś, w niedzielę dnia 8 lutego 1948 roku w Miejskiej Galerii Sztuk Plastycznych (park im. H. Sienkiewicza, otwarcie wystawy zbiorowej prac. art. malarza Jana Cybisa.

Wystawa otwarta w dni powszednie od godziny 10—13 i od 15—18, w niedzielę i święta od godziny 10—19.

POWIEŚCI POLITYCZNE O XX STULECIU

W Klubie literacko-spo[illegible]ym „Wieś“ w lokalu własnym Piotrkowska 133 II piętro odbędzie się we wtorek 10. II. [illegible] 20 odczyt pt.: „Powieści polityczne o XX stuleciu“. Odczyt wygłoszą T. Drewnowski i B. Krukówna.

URUCHOMIENIE STUDIUM DZIENNIKARSKO-PUBLICYSTYCZNEGO W ŁODZI

Dnia 4 bm. odbyła się w sali obrad Miejskiej Rady Narodowej w Łodzi inauguracja roku szkolnego Studium Dziennikarsko-Publicystycznego.

Po słowie wstępnym dyrektora Studium, Henryka Eile, wykład inauguracyjny wygłosił poseł red. Artur Karaczewski.

Studium liczy obecnie 136 słuchaczy, z czego 85 przypada na I kurs.

ODCZYT PROF. RAPPAPORTA

W poniedziałek 9 lutego rb. o godz. 18-ej min. 30 w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 78 (front II p.), odbędzie się odczyt prof. Rappaporta p. t. „Konslawizm jako wyraz nowoczesnej więzi międzysłowiańskiej“.

WIECZÓR AUTORSKI DYGATA I ŚPIEWAKA

W poniedziałek dnia 9 bm. w Miejskiej Galerii Sztuk Plastycznych Wydział Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego w Łodzi urządza Wieczór autorski St. Dygata i J. Śpiewaka. Początek o godz. 19-tej. Wstęp bezpłatny.

„COŚ SIĘ ZACZYNA“

najbliższa premiera w „Osie“

We wtorek, dnia 10 lutego br. teatr „Osa“ występuje z premierą nowej rewii humoru, satyry, piosenki i tańca pt. „COŚ SIĘ ZACZYNA“. M. in. ujrzymy w niej czterokrotnie Dymszę, który wystąpi w trzech skeczach i w nowych piosenkach.

Atrakcja rewii będzie też współudział orkiestry braci Łopatowskich, którą usłyszymy w ostatnich przebojach tanecznych świata.